Rok XVI. Nr. 171. Czwartek 30 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 25 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Premjer Grabski przeciwko oszczercom.

WARSZAWA, 29-7. (Tel. wł.). Premier Grabski polecił pociągnąć do odpowiedzialności karnej kilka pism krakowskich i lwowskich za oszczercze wiadomości, jakoby sobie samemu polecił wypłacić remunerację.

Minister Mejerowicz w Warszawie.

WARSZAWA, 29-7. (Pat.). Dnia 30 b. m. o godzinie 16 min. 10 przyjedzie do Warszawy z Pragi łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz z małżonką i zamieszka w pałacu Rady Ministrów. Na spotkanie jego wyjechał do granicy czeskiej z ramienia Ministerjum spraw zagranicznych, p. Wyszyński.

Konwencja turystyczna z Czechami.

WARSZAWA, 29-7. (A. W.). Konwencja turystyczna z Czechosłowacją nie wejdzie jeszcze w życie, gdyż nie została jeszcze ratyfikowana przez obie strony. Również po ratyfikacji musi się odbyć jeszcze jedno zebranie delegacji Polski i Czechosłowacji, na którem zostanie wyznaczone towarzystwo turystyczne i narciarskie. W bieżącym sezonie letnim obowiązywać będą jeszcze legitymacje tatrzańskie, wydawane przez starostwa w Nowym Targu i policję w Zakopanem. Legitymacje te będą uprawniać do przekroczenia przez granicę bezpośrednio na teren czeskosłowacki na linji Suchahora — Zamki Orawskie — Mikulacz — Poprad — Czezmark — Podoliniec — Lubliniec — Szczawnica.

Lotnicy polscy przylecieli do Krakowa i odlecieli do Warszawy.

KRAKOW, 29.7 (Tel. wł.) Dzisiaj rano przybyła do Krakowa eskadra samolotów polskich pod dowództwem gen. Zagórskiego. Eskadra ta, jak wiadomo, odbyła dłuższą podróż po kontynencie europejskim i Anglji. Ostatnio zaproszona była przez czeskie koła wojskowe. Eskadra przybyła o godz. 9-ej, poczem powitali ją przedstawiciele władz. Odjechała o godz. 4 popoł. do Warszawy.

Sokoli amerykańscy przybędą do Polski.

KRAKOW, 29.7 (Tel. wł.) W sobotę, dnia 1-go sierpnia przybywa do Polski wycieczka sokołów i sokolic polskich z Ameryki w liczbie 250 osób. Równocześnie przybędą przedstawiciele kolonji polskich w Ameryce w liczbie około 400 osób. Wycieczka odwiedzi również Kraków. Na cześć gości opracowany został szczegółowy program uroczystości.

Rokowania polsko-niemieckie wchodzą w nową fazę

Rozpoczną się 15 września b. r.

BERLIN, 29.7. (AW.) Rząd niemiecki w odpowiedzi na notę delegacji polskiej z propozycją podjęcia rokowań w dniu 15 września, oświadczył swoją zgodę, zaznaczył jednak, że rokowania dotychczas prowadzone muszą się w przyszłości opierać na zmienionych podstawach. Rząd zastrzega się, że dobrych rezultatów można się spodziewać, o ile delegacja polska przedłoży inne żądania.

Sytuacja wojsk francusk. w Marokku jest pomyślna

Abd-el-Krim szykuje się do nowej ofenzywy.

PARYŻ, 29.7. (Tel. wł.) Wiadomości, jakie tu nadchodzą z Marokka, wskazują, że położenie wojsk francuskich w Marokku jest w dalszym ciągu pomyślnem. Chwilowo zapanowała wprawdzie na całym froncie cisza, oddziały francuskie bowiem zaczęły umacniać dotychczasowe swoje stanowiska, jednocześnie jednak czyni się ze strony władz francuskich silne przygotowania do nowego ataku przeciw powstańcom. Równocześnie jednak i Abd-el-Krim przygotowuje nową ofenzywę, do której zbiera wszystkie pozostające w rezerwie oddziały. Ma on zamiar przeprowadzić gwałtowny atak w stronę Fezu i dążyć ma on za wszelką cenę do przełamania dotychczasowej linji frontowej.

PARYŻ, 29.7. (AW.) Prasa donosi, że Abd-el-Krim koncentruje na wschód od rzeki Uerga znaczne siły i przygotowuje najprawdopodobniej wielką ofenzywę. Chciałby on stoczyć wielką bitwę przed nadejściem posiłków francuskich. W środkowej części frontu Rifenów napadli oni na posterunki francuskie i podpalili obozy, uciekli następnie w popłochu, wypędzeni artyleryjskim ogniem francuskim.

Rozsądny głos niemiecki o katastrofie w Gdańsku.

Zamiast współczucia — argument przeciw Polsce.

GDANSK, 29.6. (AW.) „Danziger Rundschau" piętnuje metody nacjonalistów gdańskich, którzy z okazji katastrofy, jaka spotkała torpedowiec polski „Kaszub" piszą o lekkomyślności polskiej i zwracają uwagę Ligi narodów na niebezpieczeństwo portu. Niebezpieczeństwo grozi naturalnie z powodu polskiego składu amunicji w Westerplatte. „Danziger Rundschau" zauważa, że nie widzi sensu w pretensjach nacjonalistów, bo trudno przecież jest zakazać wszystkim statkom z motorami ropnymi wejścia do portu. Za fakt zupełnie niezrozumiały uważa dziennik, że zamiast zdobyć się na kilka słów współczucia — używa się katastrofy jako argumentu przeciw Polsce.

Przeciwko agitacji sowieckiej we Francji.

Rząd nie dopuści do strajku generalnego.

WARSZAWA, 29.7. (AW.) Donoszą z Paryża, że rząd francuski nie dopuści stanowczo do strajku generalnego, który zamierzają zorganizować komuniści w najbliższą niedzielę, jako protest przeciwko wojnie w Marokku. W stosunku do Rosji sowieckiej zanosi się na rewizję dotychczasowej polityki, ponieważ zawiodła ona na całej linji. Coraz bardziej mnożą się nawoływania pod adresem rządu, by wystąpił jak najsurowiej przeciwko agitacji za pieniądze Moskwy.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Saary

Urzędnicy domagają się poprawy bytu.

SAARBRUCKEN, 29.8. (Pat.) W położeniu strajkowem w Zagłębiu Saary nie zaszła żadna zmiana. Zaznaczyć należy, że także urzędnicy kopalń zajęli zdecydowane stanowisko wobec położenia i polecili swym organizacjom wręczenie dyrekcji kopalń żądania podjęcia rokowań z zarządem kopalń Saary o poprawę zarobków urzędników w stosunku do podniesienia zarobków robotniczych, dalej postanowiono odmówić wykonywania przez urzędników robót podczas strajku, które zwyczajnie wykonują robotnicy.

Duchowieństwo katolickie Zagłębia Ruhry wysłało do francuskiego ministra pracy telegram z prośbą o danie ludności Zagłębia Saary lepszych warunków materjalnych.

Dalszy spadek ceny mąki.

WARSZAWA, 29-7. (Tel. wł.). Wskutek świetnych urodzajów mąka bezustannie tanieje. 25 lipca b. m. cena mąki pytlowanej została obniżona z 54 groszy za klg. na 45. Od 30 b. m. t. j. dzisiaj będzie zniżona z 45 na 40.

O przelot polskich aeroplanów przez Czechy.

WARSZAWA, 29.-7. (AW) Dziś zostały wznowione w Zakopanem rokowania polsko—czechosłowackie w sprawie przelotu samolotów polskich do Wiednia. Chodzi o prawo lądowania na terytorjum czechosłowackiem. Wkrótce ma być otwarta linja komunikacyjna Wiedeń—Tryjest przeto przedłużenie linji polskiej dałoby możność bezpośredniej komunikacji z Włochami. Również ma być otwarta linja z Wiednia do Rzymu, Turcji i Jugosławji.

Owacyjne przyjęcie ministra Skrzyńskiego w Detroit.

DETROIT, 29.7. (Pat.) W uzupełnieniu depeszy o bankiecie, wydanym na cześć min. Skrzyńskiego przez komitet przyjęcia donoszą co następuje:

Na bankiecie przemawiał prezes Kościński, oraz biskup polski. Burmistrz Smith w pożegnalnem przemówieniu w imieniu miasta gorąco dziękował ministrowi za zaszczyt okazany miastu swemi odwiedzinami, wyrażając przekonanie, że miasto skorzystało więcej z pobytu ministra, niż minister. Gdyby kiedyś zaszedł tego powód, zapewnił burmistrz, że Polska będzie mogła liczyć na miljonową ludność Detroitu, u której znajdzie zawsze materjalne i moralne poparcie pochodzące ze szczerych i oddanych serc.

Minister odpowiedział po angielsku, zwracając się do władz amerykańskich, oraz po polsku do obecnych Polaków.

Zaraz po bankiecie min. odjechał na dworzec, odprowadzony przez burmistrza i delegacje wszystkich organizacji, które brały udział w przyjęciu. Publiczność zebrana na stacji urządziła odjeżdżającemu ministrowi gorącą manifestację. Tłumy nie opuszczały dworca do chwili odejścia pociągu.

Prezydent Coolidge o rozbrojeniu świata.

SWAMPSCOTT, 29.7. (Pat.) W rezydencji letniej prezydenta ogłoszono wczoraj, że według poglądu Coolidgea zawarcie europejskiego paktu bezpieczeństwa będzie podstawą do dalszego rozbrojenia. Wiadomość, że prezydent stracił nadzieję zwołania konferencji rozbrojeniowej, została zdementowana, jednak wyrażono myśl, że obecne stosunki w Europie nie nadają się do zwołania takiej konferencji. Powtarzają zarazem, że prezydent jest gotów zaczekać dopóki położenie się ustabilizuje. Według poglądu prezydenta, kwestji rozbrojenia nie załatwi jeszcze pakt bezpieczeństwa, lecz dalsza dyskusja zostanie otwarta.

Echa śląskie.

Walka o teatr niemiecki w Katowicach

KATOWICE, 29.7 (Telefonem) Dzisiejszy „Oberach. Kurier“ napada na Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach, iż nie chce rzekomo udzielić wynajętego mu przez miasto gmachu teatralnego na przedstawienia niemieckie w przyszłym sezonie. W notatce tej jest mowa, że teatr polski w Katowicach będzie ekspozyturą Z.O.K.Z.

Ze swej strony dowiadujemy się że T. P. T. P. oświadczyło gotowość odstąpienia Niemcom, jak dotychczas 2 dni w tygodniu i jednej niedzieli w miesiącu na przedstawienia niemieckie, pod tym jednak zupełnie słusznym warunkiem, że teatr polski otrzyma również gmach na przedstawienia w Bytomiu, Zabrzu lub Gliwicach w tych samych dniach.

Niesumienna spekulacja.

BYTOM, 29.7 (Telefonem) Niesumienni spekulanci niemieccy płacili dziś złotego o 4 grosze mniej niż kurs urzędowy, wmawiając w ludność że w Polsce zaczyna się inflacja. Rząd polski powinien odpowiednio zainterwenjować.

Ruch budowlano przemysłowy na Górnym Śląsku

KATOWICE, 29.7 (Telefonem) Ruch budowlany i przemysłowy na Górnym Śląsku zaczyna się powoli ożywiać pomimo krytycznego zastoju i bezrobocia. I tak w Katowicach powstać ma pierwsza w Polsce fabryka maszyn do szycia, które będą uzpszonym typem amerykańskiej firmy „Singera“. Fabryka da początkowo pracę 600 ludziom. W Mysłowicach uruchomiają fabrykę czekolady dającą pracę paru set ludziom. Tamże powstaje nowa fabryka mebli, która zatrudni 300 robotników. W Rybniku kolejowa kasa emerytalna zaczęła budowę kolonji robotniczej na placu wielkości 13,400 mtr. kw. Stanie tam 16 domów dla 42 rodzin. W Tarnowskich Górach miasto buduje 4 domy mieszkalne dla 72 rodzin; na skanalizowanie miasta Magistrat dał półtora miljona złotych. Uruchomiona niedawno w Bodzisławiu fabryka cygar ma być powiększona przez dobudowanie kilku budynków.

Sprostowanie fałszywych pogłosek.

KATOWICE, 29.7 (Pat). Śląski urząd wojewódzki komunikuje: Nieprawdziwą jest wiadomość podana przez dzisiejszą „Gazetę Robotniczą“, że urząd wojewódzki wyasygnował 10,000 złotych na przyjęcie wycieczki sokołów polskich z Ameryki. Wycieczka ta przyjeżdża do Polski na własny koszt i również na Śląsku utrzymywać się będzie sama, o czem centralny komitet przyjęcia wycieczki w warszawie powiadomił tutejszy komitet, do którego wchodzą i przedstawiciele Województwa. Ta wiadomość z Warszawy była odpowiedzią na oświadczenie tutejszego komitetu, iż z powodu obecnego bezrobocia na Śląsku nie może zająć się wycieczką materjalnie, gdyż ani urząd wojewódzki ani też miasto Katowice nie są w możności udzielić na ten cel subwencji, że jednak pozatem komitet zajmie się wycieczką jaknajchętniej i ułatwi jej pobyt na Śląsku.

Ewakuacja Zagłębia Ruhry.

BERLIN, 29-7 (Tel. wł.) Według wiadomości, jakie tu nadeszły, czynią wojska koalicyjne energiczne starania celem opróżnienia Düsseldorfu. Większość dotychczasowej załogi Düsseldorfu została już wycofana. Ostateczne opróżnienie miasta nastąpić ma najdalej 15 sierpnia.

Wątpliwa zamiana.

PARYŻ, 29.7. (Pat.). „Matin“ donosi z Moskwy o pogłosce, według której obecny poseł rosyjski w Paryżu Arassin ma objąć stanowisko w Londynie, zaś dotychczasowy poseł w Londynie Rakowski ma objąć stanowisko posła w Paryżu.

Angielski pogląd na notę niemiecką.

Ambasador angielski w Paryżu otrzymał już instrukcje.

PARYŻ, 29.8. (Pat.) Havas donosi z Londynu: Foreign Office przesłało angielskiemu ambasadorowi w Pary u zawiadomienie, w którem Chamberlain wzywa go do poinformowania ministra spraw zagranicznych, Brianda o swym poglądzie na niemiecką notę o bezpieczeństwie. Wczorajsze przedłożenie tego dokumentu należy uważać jako skutek tego kroku, który ambasador francuski uczynił w Londynie w Foreign Office dnia 23 b. m.

Nota Chamberlaina do angielskiego ambasadora w Paryżu, która została zakomunikowana ambasadorowi francuskiemu w Londynie wczoraj popołudniu, daje wyraz tylko ogólnie pojętemu stanowisku. Można powiedzieć, że wrażenie noty niemieckiej w Anglji równa się wrażeniu rządu francuskiego. Zdaje się jednak górować bardzo dodatni nastrój dla rokowań rzeczowych, wobec czego nawiązanie rokowań z Niemcami będzie w najkrótszym czasie możliwe. Można dodać, donosi Havas dalej, że różnice zdań między Francją i Anglją o których pisała prasa angielska, nie istnieją. Foreign Office jest podobnie jak francuskie min. spraw zagr. zdania, iż należy zawiadomić Niemcy, że nie mogą one żądać wyjątku od zobowiązań wojskowych, którym podlegają wszyscy członkowie Ligi Narodów, zanim nie staną się jej członkami. Niemcy muszą przystąpić do Ligi Narodów pod warunkami ustalonymi i bez stanowiska wyjątkowego. Dopiero później mogą wytoczyć tę sprawę przed Ligę, która ją przyjmie albo odrzuci. Odnośnie do gwarancyj, udzielonych przez Francję w możliwych traktatach arbitrażowych między Niemcami z jednej strony a Polską i Czechosłowacją z drugiej, twierdzenie, że Anglja się temu sprzeciwia, jest nieprawdziwe. Rząd angielski zostawia raczej rządowi francuskiemu wolną rękę.

PRZED STRAJKIEM GÓRNICZYM W ANGLJI.

Po konferencji międzynarodowego związku górników.

PARYŻ, 29. 7. (Pat.) Sprawozdanie o posiedzeniu komitetu wykonawczego międzynarodowego związku górników, podaje „Matin“, że propozycja delegatów angielskich w sprawie wywołania w różnych krajach strajku powszechnego, była gwałtownie zwalczana przez delegację niemiecką i wywołała burzliwą d y s k u s j ę. Przyjęto rezolucję, która usuwa zobowiązanie do powszechnego międzynarodowego generalnego strajku dla solidarności. Przed odjazdem do Anglji oświadczył przedstawiciel angielski Cook, że strajk robotników górniczych zdaje mu się nieuniknionym i jeżeli nie wybuchnie już w najbliższy piątek, wybuchnie po 8 lub 14 dniach.

„Petit Journal“ zaznacza również, że podczas gdy delegaci wszystkich innych krajów byli gotowi spieszyć Anglikom z pomocą, Niemcy nie ukrywali, że nie wezmą udziału w międzynarodowym ruchu strajkowym.

Rząd a właściciele kopalń.

LONDYN, 29. 7. (Pat.) Wobec tego, że rząd postanowił udzielić poparcia finansowego kopalniom, właściciele kopalń zrezygnowali z planowanego lokautu. Baldwin otrzymał o b i e t n i c e od rządu udzielenia kopalniom pożyczek bezprocentowych zwrotnych dopiero po strajku. Pożyczka ta jest ukrytą premią eksportową na węgiel i zostanie użyta na wypłacenie robotnikom płac. Wobec tej akcji rządu krzys węglowy w Anglji zdaje się być narazie zażegnany.

Opinja prasy niemieckiej.

BERLIN, 29. 7. (A. W.) Prasa niemiecka komentując akcję rządu angielskiego dla przemysłu węglowego, wyraża obawy, że obniżenie cen węgla, wpłynie niebezpiecznie na konkurencję górnictwa węglowego niemieckiego i żąda wzięcia pod uwagę tego faktu przy zawieraniu traktatu z Anglją.

Poparcie dla strajkujących.

LONDYN, 29. 7. (Pat.) Rada Generalna gwarectwa zwołała na piątek posiedzenia przedstawicieli organizacji robotniczych dla naradzenia się nad sposobem, jak należy przeprowadzić postanowienie dania górnikom w razie wybuchu strajku wszelkiego poparcia.

Zbrojny napad Chińczyków na złoto sowieckie.

Niemiłe intermezzo w chińsko-sowieckiej sielance.

WARSZAWA, 29.8. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą o niespodziewanym napadzie wojsk chunchuzkich na sowieckie tereny złotodajne nad Amurem. Wielkie oddziały konnicy chunchuzkiej przekroczyły chińsko-sowiecką granicę od strony Chin i zajęły po krwawej walce część guberńji amurskiej. Według radowych depesz z Błagowieszczeńska, ludność rosyjska została wymordowana. Kopalnie złota zdobyte. Oddziały powstańców chunchuzów maszerują w głąb terytorjum sowieckiego. Szereg wsi i miasteczek zostało spalonych.

Wiadomość o rozbiciu oddziału banku państwowego Dalekiego Wschodu i zagarnięciu wszystkich depozytów i całej zawartości kasy potwierdza się. Zrabowana została również kooperatywa „Dalzołoto“ mieszcząca wydobyte zapasy złota kopalń amurskich przed wysłaniem ich do skarbca w Moskwie. Straty mają dochodzić do setek miljonów rubli.

Na wiadomość o pochodzie wojsk chunchuzkich nad Amurem zawiadomiono kwaterę główną manewrów sowieckich na Białorusi w Mińsku, gdzie przebywa Frunze. Wydane zostały zarządzenia wprowadzenia na Dalekim Wschodzie stanu wojennego. Ekspedycje wojskowe zostały skierowane na plac boju z najbliższych garnizonów azjatyckich.

Dotychczasowy opór sowiecki jest żaden, gdyż obrona pograniczna była tu słaba i nie spodziewano się żadnego napadu ze strony Chin, właśnie w momencie najgorętszej roboty rewolucyjnej popieranej tak usilnie przez sowiety.

W Chinach znów sytuacja się pogarsza

Studenci chińscy zbrojni w karabiny grożą śmiercią.

LONDYN, 29. 7. (Pat.) Z Hongkongu donoszą o pogorszeniu się sytuacji w Swatau, Amcy i Fuczau. Oficerowie i pasażerowie przybyłego do Swatau parowca „Haynung“ zostali przyjęci groźnemi okrzykami przez tłumy zgromadzone na wybrzeżu. Tłumy uzbrojone częściowo w karabiny Mauzera, przeszkodziły Europejczykom udać się na parowiec i zagroziły załodze śmiercią. Do podobnych zajść przyszło w Amoy i Fuczau, gdzie mimo ogłoszenia stanu oblężenia uzbrojeni w karabiny studenci przeszkodzili skomunikowaniu się Europejczyków. Do Hongkon przybyłe dwa angielskie okręty wojenne.

Znowu trzęsienie ziemi.

RZYM, 29-7. (Pat.). W Cerinola prov. Feggia, odczuto dzisiaj o godzinie 4,30 rano silne trzęsienie ziemi, które uszkodziło szereg domów.

Zamach na złotego w Berlinie.

BERLIN, 29.7 (Pat) Dzisiejsza giełda berlińska notowała spadek złotego. Podczas gdy wczoraj płacono za 100 złotych 77 marek, w dniu dzisiejszym płacono tylko 69. Należy podkreślić, że złoty w Paryżu był notowany zwyżkowo mianowicie 405 franków, ma 404 w dniu poprzednim, podobnie jak i w Zurychu 99, 97,60 w stosunku do 97,50 w dniu poprzednim. Nowy Jork pozostał bez zmiany. Spadek złotego na giełdzie berlińskiej jest zatem planową akcją, która zmierza do wywarcia presji na rząd polski.

Akcja ta dała się odczuć w prasie niemieckiej już dawno, ponieważ od czasu do czasu przynosiła alarmujące pogłoski o nadmiernej emisji bilonu przez skarb państwa. Z wykazów Banku Polskiego i Skarbu państwa wynika, że wiadomości te są nieprawdziwe i zniżka złotego nie jest uzasadniona żadnym realnym powodem.

Opinje gdańskie o wojnie gospodarczej polsko-niemieckiej.

GDAŃSK, 29.7 (A.W.) „Danziger Rundschau“ pomieszcza ciekawą notatkę o wpływie wojny celnej polsko niemieckiej na stosunki gospodarcze w Gdańsku. Wedle autora stosunki znacznie się poprawiły, do czego w wielkiej mierze przyczynił się eksport węgla do Włoch. Pozatem orjentacja firm polskich zaczyna się zwracać już nie na Hamburg lecz na Gdańsk. Z drugiej strony fakty te wskazują, że przyszłość gospodarcza Gdańska leży jedynie we współpracy z Polską.

Planowane zamachy w Niemczech.

LIPSK, 29.7. (Pat.). Odkryto tu wszechniemiecką organizację tajną tak zw. „Związek obrony i pomocy“, na czele której stał niejaki Cloudius. Organizacja ta planowała zamach na przywódcę kartelu wszechniemieckiego maj. Brauna i dwóch innych członków partji prawicowych.

W walce ze spadkiem franka.

LONDYN, 29 7. (A. W.). Rokowania w sprawie długów francuskich przybierają pomyślny obrót. Caillaux udaje się do Londynu celem przeprowadzenia rokowań do końca. W kołach rządowych mówi się, że Caillaux będzie się ubiegał o długoterminową pożyczkę celem podtrzymania kursu franka.

Kryzys rządowy w Gdańsku

GDAŃSK, 29-7. (A.W.). Rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu stanęły na martwym punkcie. Mimo kontrpropagandy nacjonalistów ogólnie spodziewają się, że przyjdzie do utworzenia rządu centrom i lewicy. W czwartek zbiera się sejm i na tem posiedzeniu opozycja ma postawić wniosek votum nieufności dla obecnego rządu, aby w ten sposób przyspieszyć rozwiązanie kryzysu.

Sowiety ograniczają wywóz pieniędzy.

BERLIN, 29 7. (Pat.). Komisarjat finansów w Moskwie ograniczył od 25 lipca wywóz czerwońców i bonów skarbowych. Osoby wyjeżdżające zagranicę mogą wziąć ze sobą najwyżej 300 rubli w banknotach i bonach.

Dwie pożyczki.

Z biegiem zdarzeń coraz bardziej ujawniają się skutki porozumienia między rządem a partjami żydowskiemi i okazuje się, że żydzi dobrze wiedzieli, w jakim celu robią to porozumienie.

Napisawszy piękny list o Palestynie do p. Nahuma Sokołowa i wziąwszy zapewne tekst porozumienia z żydami do swej teki ministerjalnej, niby Farys po złoty piasek, wyjechał min. Skrzyński do Ameryki, gdzie jakoś utknęła sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski. Zdawało się, że pomoże tam w tej opresji to porozumienie z żydami i że wkrótce depesze doniosą z Ameryki o niejakim sukcesiku tej turystyki.

A tymczasem w długich, jak wąż morski, depeszach czytamy tylko piękne mowy ministra, dowiadujemy się o różnych bankietach i wymianach komplementów, a o pieniążkach zgoła nic. I przypomina się jazda pełnego nadziei Farysa, który piasku złotego na pustyni nie znalazł, a jeno łudził się przelotnie kłamliwą fata-morganą.

A tymczasem, cichutko i tylko między sobą, żargonowa prasa warszawska omawia skrupulatnie stan pertraktacji żydów warszawskich o uzyskanie od swych wyznawców amerykańskich poważnej pożyczki na zasilenie żydów w Polsce w kapitały obrotowe. Kto wie — dziś po porozumieniu wszystko możliwe — może ten interesik załatwia w Ameryce jakiś przyboczny adjutant żydowski, którego minister Skrzyński, być może, wziął ze sobą, by od serca talmudycznego wyeksplikował swym współwyznawcom amerykańskim widoki porozumienia rządu z żydami.

Trudno powstrzymać się od złośliwości, patrząc na to, co się dzieje po tej sielance z żydami. Zdawało się, że „porozumienie" przyniesie Polsce przynajmniej tą jedną doraźną pomoc w formie pożyczki zagranicznej, okazuje się jednak, że sprawa pożyczki dla Polski tonie w mowach bankietowych, a równocześnie realizuje się pożyczka amerykańska wyłącznie dla żydów w Polsce, by nie potrzebowali emigrować do Palestyny i by im w Polsce było najlepiej.

Główną zasadą tej pożyczki żydowskiej jest oparcie się na hipotecznem zabezpieczeniu na domach, znajdujących się w ręku żydowskim w Warszawie w ilości około 4 tysiące objektów. Na tej podstawie przewiduje się możność uzyskania 70—80 miljonów dolarów. W sprawie pożyczki przebywa w Stanach Zjednoczonych kupiec żydowski z Polski, niejaki Malowańczyk, który reprezentując donośne towarzystwa właścicieli nieruchomości bada grunt. Ponieważ żydowscy posiadacze są w przeważającej liczbie kupcami, zatem osiągnięta przez nich pożyczka będzie skierowana do dalszego ekonomicznego podboju Polski.

Dawniej, przed porozumieniem uzyskanie takiej pożyczki dla żydów w Polsce mogło się wydać amerykańskim finansistom niebezpiecznym ryzykiem, wobec tych nieustannych pogromów, o jakich w sposób haniebnie kłamliwy prasa żydowska ciągle alarmowała zagranicę. Obecnie „porozumienie" położyło kres tym alarmom i geszeft zapowiada się coraz lepiej, a zarazem okazuje się, że żydzi wiedzieli, na co się im przyda porozumienie.

Akcja żydowska, oparta o specjalne dla żydów przeznaczone kredyty, posiada dla polskich sfer gospodarczych, a zwłaszcza dla kupców polskich wielkie niebezpieczeństwo, gdyż kupcy żydowscy, narówni a bodaj w większym stopniu korzystający z kredytów krajowych, uzyskują nadto poważną broń z zewnątrz celem konkurowania z polskim handlem.

I oto mamy... porozumienie!

T. Op.

KIM BYŁ ZAMORDOWANY JÓZEF CECHNOWSKI?

Zdaje się, że nie Steiger lecz komuniści wykonali zamach na Prezydenta we Lwowie.

Zabity onegdaj we Lwowie ajent warszawskiej policji politycznej, Józef Cechnowski był postacią znaną z ostatnich procesów i faktycznie oddał tejże policji nadzwyczajne usługi.

Na początku r. 1923 do b. kierownika policji politycznej nadkomisarza Piątkiewicza, zgosił się 32-letni brunet i oświadczył, że gotują się zamachy komunistyczno--terorystyczne, na których czele stanęli dwaj oficerowie: Bagiński i Wieczorkiewicz i że jego do tej akcji wciągnięto, jednak mimo, że jest w stałym kontakcie z komunistami i jest zwolennikiem ich teorji, jako człowiek biedny, (był ślusarzem), poglądów i planów terorystycznych nie podziela i wobec tego gotów jest pomóc policji do wykrycia terorystów.

Niebawem Cechnowski, ściśle obserwowany przez policję polityczną, rozpoczął swą pracę: jeździł do Częstochowy, nawiązał ściślejszy kontakt z Wieczorkiewiczem i Bagińskim, Maślińskim, Krasińskim i innymi terorystami—komunistami i dzięki niemu wkrótce wykryta była niemal cała ta organizacja.

Znając rozmaite komunistyczne zakamarki, oraz będąc wtajemniczonym we wszystkie arkana partyjne, Cechnowski prowadził z niezwykłem powodzeniem swą podziemną robotę. Wśród komunistów następowały „wsypa za wsypą". Cechnowski wówczas stał się magna persona w świetle policji politycznej.

Rozbici przy jego pomocy warszawscy komuniści przysłali wkrótce po procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza wyrok śmierci Cechnowskiemu i kierownikowi policji politycznej Piątkiewiczowi, lecz obaj „skazani" nic sobie z tego nie robili, chodząc samopas, nawet i wtedy, gdy po raz drugi im przypominano, iż wyrok będą wykonane.

Nieco później, gdy o nowych knowaniach terorystów komunistów i nowym szykującym się jakoby zamachu na Cechnowskiego doniósł policji politycznej aresztowany redaktor „Woli Ludu", sprawca wybuchu bomby we własnem mieszkaniu na Starem Mieście, Czesław Trojanowski, Cechnowski przedsięwziął pewne środki ostrożności: przestał nocować w domu, a spał po rozmaitych kryjówkach, zmienił nawet nazwisko (Zieliński) i zdarzało się, że z ulicy na ulicę przewożono go samochodem. Jednak, gdy potrzeba było, raptownie pokazywał się znów śmiało na ulicy i robił swoje. „Paradował" nawet w samochodzie razem z Bagińskim i Wieczorkiewiczem, gdy ich odwożono na dworzec Wileński i prowadził b. nawet ożywioną rozmowę z samym Wieczorkiewiczem aż do usadowienia go do wagonu.

Cechnowski był bodaj, że jedynym konfidentem, który miał ustalić sprawę zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie we wrześniu 1914 roku i przed kilku dniami wyjechał jako świadek w tej sprawie do Lwowa.

Zabójstwo Cechnowskiego rzuca jaskrawe światło na proces lwowski w sprawie Steigera. Okazuje się, że sprawcą zamachu na Prezydenta był nie żyd Steiger, ale komunista Pańczyszyn. S. p. Cechnowski, którego zeznania najbardziej obciążyły Pańczyszyna i przyczyniły się do wykrycia prawdy, życiem własnem przypłacił spełnienie swego obowiązku.

W tym kierunku zapewne pójdzie proces Steigera, którego jako rzekomego sprawcę zamachu na Prezydenta aresztując, policja lwowska poszła po śladzie mylnych poszlak.

Wymiana optantów polskich i niemieckich.

Wrzawa prasy niemieckiej — Żołnierze niemieccy w Polsce — Jak to było gdzieindziej — Przyjęcie optantów polskich — Zabiegi pruskie — O czem musimy pamiętać.

Zbliża się termin 1 sierpnia, gdy do Polski przybędzie przeszło 5000 optantów polskich czyli takich Polaków, mieszkających i zarobkujących dotychczas w Niemczech, którzy w swoim czasie przyjęli obywatelstwo polskie. Równocześnie z Polski do Niemiec wyjeżdża w tym samym terminie kilka tysięcy zamieszkałych dotychczas w Polsce Niemców, którzy optowali w swoim czasie na rzecz swego Vaterlandu.

Choć optantom niemieckim nie dzieje się w tym wypadku żadna krzywda, a wyjazd ich z Polski przewidziany jest przez Traktat Wersalski, prasa niemiecka rozwinęła zaciekłą agitację przeciwko Polsce za dany im nakaz, by opuścili Polskę. Ponieważ partje usuniętych z Niemiec optantów polskich już od dwóch tygodni przybywają do Wielkopolski i na Pomorze, agitacja prasy niemieckiej wygląda na lament pewnego stworzenia, które wór drze i kwiczy.

Rzeczą bardzo charakterystyczną jest, że w tej agitacji na froncie staje prasa wiedeńska. I tak, sobotnia „Neue Freie Presse" podała na naczelnem miejscu depeszę o kłamliwym tytule „Wydalenie 35000 Niemców z Polski", jakgdyby tu chodziło o obywateli polskich niemieckiej narodowości, a nie o optantów Niemców, którzy są obywatelami republiki niemieckiej. W tej samej depeszy podano, że wydaleni z Polski Niemcy są przeważnie drobnymi kupcami i rzemieślnikami, wypędzonymi za to, że swego czasu głosowali za Niemcami, że będą oni odstawieni do granicy piechotą i pod konwojem, a wyjadą zrujnowani materjalnie, ponieważ nie mieli czasu na sprzedanie swego dobytku. Są to brednie, szkalujące Polskę, bo wiadomo przecież, że gotujący się do wyjazdu z Polski optanci niemieccy od kilku lat wiedzieli o potrzebie wyjazdu z Polski i ulegali tylko przyrzeczeniom rządu niemieckiego, który im obiecywał interwencję i dalszy pobyt w Polsce.

Rząd polski nie mógł w żaden sposób pozbawić się prawa wysiedlenia z granic państwa obywateli niemieckich i przyjęcia na ich miejsce Polaków, gnębionych w Niemczech za to, że chcą się uważać za obywateli polskich i Polaków. Niebezpiecznie jest posiadać zwartą masę obywateli niemieckich, obowiązanych do służby wojskowej w Niemczech i z Berlina otrzymujących tajne rozkazy, i to wzdłuż granicy niemieckiej czyli na terytorjum, zagrożonem niemieckim najazdem.

Kto zna bliżej Śląsk, wie, że każdy tam mieszkający czy to w Katowicach, czy w Hucie Królewskiej Niemiec za grosz nie kupi towaru polskiego pochodzenia, że wszystkie swoje oszczędności lokuje w Niemczech i tam lgnie ciałem i duszą. Kilkadziesiąt tysięcy Niemców, mieszkających zwartą falangą wzdłuż granicy, musi zaważyć fatalnie na polskim bilansie handlowym i płatniczym a grożące z tej strony niebezpieczeństwo gospodarcze da się częściowo załagodzić przez prawne usunięcie żywiołu niemieckiego, ciążącego ideowo i ekonomicznie do swego Vaterlandu.

Takie zjawisko, jak masowe przesiedlanie ludności, jest rzeczą, przewidzianą nawet poza Traktatem Wersalskim, którego odnośną klauzulę wypełniają skrupulatnie Niemcy, wysiedlając obywateli polskich. Po zwycięzeniu Francji w r. 1871 Bismark wyrzucił z Alzacji i Lotaryngji dziesiątki tysięcy optantów francuskich w daleko szybszym od zawarcia pokoju terminie, a w dziesięć lat później 40 tysięcy Polaków, obywateli rosyjskich i austrjackich, musiało opuścić na jego rozkaz Prusy. Przed dwoma laty w ten sam sposób olbrzymia ilość Greków zmuszona była porzucić swe strony rodzinne w Małej Azji.

Optanci polscy już opuszczają Rzeszę niemiecką. Zajmuje się ich przyjęciem w Polsce specjalny komitet pod protekteratem Prezydenta Wojciechowskiego, planuje się rozmieszczenie ich w województwach Poznańskiem i Pomorskiem, w mieszkaniach, opuszczonych przez optantów niemieckich, szuka się dla nich pracę zarobkowej i wita serdecznie, gdy z pieśnią polską na ustach stają na granicy polskiej.

Z drugiej strony rząd niemiecki wyjeżdżających z Polski Niemców zamierza osiedlić wzdłuż granicy polskiej. Dla nich buduje się w Gliwicach 4000 mieszkań, dla nich to Sejm pruski w dniu 1 lipca wybrał stałą komisję z 29 posłów dla czuwania nad „rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej w prowincjach wschodnich," równocześnie szykanując ludność polską, zamieszkałą w granicach państwa niemieckiego, by miejsce po niej zarezerwować dla żywiołu niemieckiego.

Pierwszy w tej sprawie plan zaczął wykonywać rząd niemiecki, a Polska musiała wystąpić czynnie w obronie własnej. I postąpiła tylko w myśl prawa, z którego Niemcy chciały jednostronnie korzystać, licząc na to, że Polska przelęknie się niemieckich interwencji i patrząc na wyrzucanie optantów polskich z Niemiec, nie ruszy ze swego terytorjum obywateli niemieckich.

Akcja ta powinna znaleźć oddźwięk wśród całego społeczeństwa polskiego, które musi pamiętać, że niewolno dawać w Polsce zarobku obywatelom niemieckim w chwili, gdy obywatele polscy w Niemczech są prześladowani.

m. p.

Zwyciężamy!

Wszystkie zakusy naszych wrogów zewnętrznych orężny czyn mężów, wiara niewiast i bohaterstwo młodzieży odpierało najeźdźców i odeprze ich zawsze, ilekroć stopa wrogów odważy się stanąć na ziemi Piastowej.

Ma jeszcze Polska jednak do zwalczenia potężnego wroga. Nie staje on u granic, nie naciera, nie uderza. Jest wewnątrz kraju, wewnątrz życia narodu: przy ognisku domowem, przy pługu, u źródeł wszelkiej uciechy... Wszędzie psuje, przeszkadza; na każdym kroku gnębi i upokarza.

Ten wróg — to ciemnota, wierna wypróbowana przyjaciółka niewoli. Dzielnie wspierała zakusy polityczne najeźdźcy, starannie osłaniała przed słońcem prawdy znój dnia pańszczyźnianego i teraz nad wolnym ludem rozwiesza jeszcze mroczne strzępy swego płaszcza.

Niemocen był lud polski, sam gnębiony, zgnębić wroga — ciemnotę; opędzał się jeno przed nim, jak przed złośliwym gadem. Ale przyszedł czas porachunku ostatecznego i nielada wojsko zajść musi drogę owemu wrogowi.

Tem wojskiem jest nauczycielstwo, pracujące nietylko nad dziećmi w wieku szkolnym, lecz także nad tymi zastępami, którym los nie pozwolił we właściwym czasie korzystać z światła nauki.

To też jeden z tych żołnierzy, kierownik szkoły w Gniazdowie, zorganizował kursy wieczorowe dla dorosłych, na które w ciągu kilku miesięcy uczęszczała spora gromadka słuchaczy. Gromadka ta nadzwyczaj chętnie przychodziła na lekcje i z wielkim zapałem brała się do zwalczania tego wroga wewnętrznego.

Kursy owe dwa razy zaszczycił swą obecnością p. Inspektor szkolny, a po każdej takiej wizytacji, słuchacze zachęceni tem żwawiej brali się do nauki.

Jeżeli w każdym powiecie będziemy mieli takich szerzycieli oświaty między prostaczkami, w krótkim czasie zło zostanie usunięte.

Minęły czasy niewoli, pękły okowy i kajdany, czas wielki chwycić za książkę i pogłębić naukę, albowiem nauka jest podstawą dobrobytu każdego człowieka.

Oby każdy mieszkaniec był słuchaczem tych kursów, gdy będą ponownie otwarte. Oby podobne kursy powstały w każdej wiosce, bo one prowadzą zwycięską walkę z ciemnotą, bo tylko człowiek oświecony może dobrze poznać swoje prawa i należycie spełniać obowiązki obywatela odradzającej się ojczyzny.

Antoni Nawara
główny opiekun szkoły w Gniazdowie.

Wszędzie kradną.

Warszawska „Rzeczpospolita“ powtórzyła za „Kattowitzer Zeitung“ o szeregu kradzieży dokonanych w polskich konsulatach zagranicą przez urzędników. Oto smutna litanja tych haniebnych nadużyć: 1) kierownik biura konsulatu polskiego w N. Jorku niejaki Morski sprzeniewierzył 50,000 dolarów, 2) urzędnik konsulatu polskiego w Lipsku niejaki Bogucki 120,000 marek złotych, 3) w konsulacie polskim w Essen jeden z polskich urzędników sprzeniewierzył 40,000 zł., 4) w konsulacie polskim w Hamburgu niejaki Skierski ukradł 30,000 zł., 5) kasjer konsulatu polskiego we Wrocławiu niejaki Adamczewski ukradł 56,000 marek zł.

Ten sam dziennik warszawski otrzymał w tej sprawie z miarodajnych źródeł następujące informacje:

„Wobec odkrycia sprzeniewierzeń w jednym z konsulatów polskich w Niemczech, nasze Ministerjum spraw zagranicznych zarządziło inspekcję wszystkich innych konsulatów. wynik tej inspekcji był dosyć smutny, Wykryto bowiem nadużycia pieniężne i w innych konsulatach polskich na terytorjum niemieckiem. Urzędnicy, którzy byli winni bezpośrednio popełnionych nadużyć zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Jeden z obwinionych zdołał przez pewien czas się ukrywać. Ostatnio umiano przecież odnaleźć jego kryjówkę i aresztowano go. Rzecz jasna, że we wszystkich tych sprawach zawinili także kierownicy konsulatów, skutkiem niedbalstwa lub niedołęstwa w nadzorowaniu podwładnych. Skutkiem tego, wszystkich tych kierowników, którzy są winni niesprawowania nadzoru nad funduszami państwowymi, również pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Po udowodnieniu im winy, poniosą oni należytą karę. Pozatem ze względu na toczące się śledztwo nie chcemy ujawniać żadnych dalszych szczegółów.“

A więc — wszędzie kradzieże? Wszędzie idzie na hulanki hultajów na posadach urzędowych tak ciężko wyciśnięty ze społeczeństwa grosz publiczny?

Jakie radykalne środki przeciw złodziejstwu ma rząd?

NAD PŁYTĄ KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

(x) Wczoraj w nocy, jak już donosiliśmy, harcerze zdjęli wartę obok płyty Nieznanego Żołnierza, a objął ją posterunek policyjny.

Płytę całkowicie pokryły wieńce i kwiaty. Wczoraj popołudniu przed płytę przybyli oficerowie policji wraz z wartą honorową i komendant powiatowy, nadkomisarz Steckiewicz złożył na płycie wieniec od oficerów policji powiatu Będzińskiego.

Płyta w dalszym ciągu budzi ogromne zainteresowanie, wokoło której grupują się przez cały dzień ludzie.

Nad wieczorem złożyli wieńce w dalszym ciągu: Związek Hallerczyków, Związek inwalidów — koło sosnowieckie. oraz Stowarzyszenie techników w Sosnowcu, Związek strzelecki wystawił zaś wartę honorową, która stała do godz. 12 w nocy.

Jak nas informują, Zawodowa Straż Miejska w Sosnowcu złożyła onegdaj wieniec w imieniu Magistratu miasta Sosnowca z napisem „Miasto Sosnowiec“.

Pismo nasze w mniemaniu, że ten wieniec ofiarowała straż zawodowa, w tym sensie umieściło notatkę.

Dopiero p. prezydent Bień, w towarzystwie wiceprez. Jarży, w rozmowie z z komendantem harcerskiej warty honorowej wyjaśnił tę sprawę i stwierdził, że wieniec ten miasto Sosnowiec złożyło od siebie za pośrednictwem Straży ogniowej. Ten miły fakt wyjaśniamy niniejszem, wyrażając jednak zdziwienie, dlaczego Zarząd Miasta nie złożył wieńca bez uciekania się do pośrednictwa — wprawdzie instytucji miejskiej, która jednak swem oficjalnem wystąpieniem w opinji społecznej inne wywołała wrażenie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 lipca

Dziś Abdona i Sennena mm.
Jutro Ignacego Loyoli w.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Ankieta w sprawie gospodarki samorządów.

W Ministerjum spraw wewn. odbywają się konferencje pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego p. Weisbrodta z udziałem przedstawicieli Ministerjum skarbu i Głównego Urzędu statystycznego w sprawie uzgodnienia wzoru ankiety, którą minister spraw wewnętrznych zamierza przesłać wszystkim samorządom za pośrednictwem wojewody w celu zebrania całokształtu danych statystycznych o dochodach i wydatkach samorządu.

Umundurowanie kolejarzy.

W ostatnim czasie związki kolejowe wystąpiły do Ministerjum kolei z wnioskiem, w którym żądają przyznania bezpłatnego umundurowania dla tych pracowników kolejowych, którzy stale pełnią służbę egzekutywną na linji.

Ministerjum kolei przychylając się do życzenia związków, zapewniło, że wprawdzie bezpłatnego umundurowania wobec ciężkiej sytuacji finansowej wydawać nie może, jednak umundurowanie wydawane będzie według kosztów własnych, przyczem zapłata dokonaną być może w ratach miesięcznych.

Prócz tego, uznając ciężkie położenie kolejarzy, Ministerjum kolei zezwoliło na wydawanie umundurowania pracownikom nie pełniącym służby wykonawczej na zasadach stosowanej względem pracowników egzekutywy.

Metryki poborowi otrzymują bezpłatnie.

Ministerjum sprawiedliwości ogłosiło okólnik wyjaśniający, że w celach poborowych wyciągi meldunkowe z ksiąg stanu cywilnego i metrykalne powinny być wydawane bezpłatnie i bez opłat stemplowych. Na wyciągach tych powinna być adnotacja, że wydawane są w celach poborowych.

Ubezpieczenia wzajemne żywego inwentarza.

Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z poleceniem, aby powiatowe związki komunalne lub gminy rozpoczęły planową akcję za zakładaniem lokalnych stowarzyszeń ubezpieczeniowych, nie nakładających jednakże na ludność przymusu ubezpieczenia żywego inwentarza.

W celu udostępnienia ubezpieczenia inwentarza nawet najmniej zamożnej ludności pożądane jest poparcie materjalne powiatowych związków komunalnych, które mogłyby ewentualnie wstawić do budżetu odpowiednią kwotę na wyżej wspomniany cel.

Szkodliwość sztucznego karmienia niemowląt.

Stwierdzony niejednokrotnie fakt wysokiej szkodliwości sztucznego karmienia niemowląt ilustruje dokładnie statystyka śmiertelności na 34000 niemowląt zarejestrowanych na stacjach opieki polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom w ciągu 1924 r. Niemowląt karmionych piersią zmarło 5,6 pr., zaś z pośród karmionych sztucznie — 14,9 pr., czyli prawie 3 razy tyle.

Na 100 zmarłych niemowląt zgórą ⅓, t.j. 38,7 proc. zmarło z chorób żołądkowych, wywołanych przez odżywianie sztuczne. Matki, dbające o życie swoich dzieci, powinny te liczby dobrze zapamiętać!

Nowe pokrzywdzenie pracowników umysłowych.

Senat na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 22 lipca zapowiedział po referacie sen. Thulliego poprawki do uchwalonej przez Sejm noweli do ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Nowela uchwalona przez Sejm nie spełnia postulatów zawodowych organizacji pracowniczych, ani nie załatwia ciężkiej kwestji społecznej, jaką jest wzrastające wciąż bezrobocie tej warstwy, ale przynajmniej części pracowników umysłowych zapewnia ochronę przed śmiercią głodową. Senat swą zapowiedzią poprawek do noweli, uchwalonej przez Sejm, odwleka uchwalenie tej nawet tak lichej i niewystarczającej ustawy na szereg miesięcy. Sejm zbierze się dopiero w jesieni, poprawki Senatu będą dopiero wówczas przedmiotem dyskusji i zostaną odrzucone lub zatwierdzone. Długie miesiące zwłoki są nową krzywdą warstwy pracowników umysłowych.

Ślady niewoli.

Na słupie pod krzyżem w gminie Słupiu Ziemi Kieleckiej widnieje dotąd taki napis:

„Błogosław Boże Najjaśniejszemu Aleksandrowi II, Cesarzowi Wszech Rossyi, Królowi Polskiemu, za nadane nam Prawa w dniu 9 lutego (2 marca) 1864 r. Wdzięczni właścijanie gminy Słupia“.

Napis ten jako ohydny dokument niewoli i carskiej satrapji nie razi jakoś zarządu gminy, który urzęduje w budynku naprzeciw tego słupa.

Jeżeli nie znajdzie się na miejscu ktoś światły, ktoby ciemnym włościanom wytłumaczył potrzebę usunięcia tego napisu, władze powinny same zetrzeć ten ślad niewoli, urągający pamięci bohaterów 1863-64 roku, których tyle kości leży w pow. Miechowskim.

Wyjaśnienie.

(g) Na skutek wczorajszej notatki o wystawieniu przez N. P. R. własnej listy wyborczej do Rady Miejskiej w Będzinie, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż zarząd N.P.R. absolutnie nie myślał nawet o podobnem rozbijaniu jedności polskiej, gdyż stronnictwo to, oceniając należycie powagę chwili, pójdzie do wyborów ze Zjednoczeniem Polskiem, natomiast zarząd stronnictwa nie może brać odpowiedzialności za luźne wystąpienia niektórych członków, działających na własną rękę, co, zwłaszcza w okresach przedwyborczych, zdarza się we wszystkich prawie organizacjach i ugrupowaniach.

Wyjaśnienie powyższe zamieszczamy z przyjemnością, gdyż świadczy ono że NPR. idzie w tym wypadku po linji interesów polskich i nie ma zamiaru przeciwstawiać się opinji społeczeństwa polskiego.

W sprawie komunikacji automobilowej.

(g) Na skutek masowego zgłaszania się do województwa różnych firm i osób, w sprawie uzyskania pozwolenia na wprowadzenie komunikacji automobilowej, województwo wyjaśnia, iż na terenie miast wydzielonych, gdy chodzi o wprowadzenie tego rodzaju komunikacji, bez oznaczonych ściśle punktów postoju i rozkładu jazdy, co ma miejsce przy dorożkach samochodowych, udzielanie pozwoleń należy do kompetencji Rad Miejskich, województwo zaś wydaje pozwolenia tylko w tych wypadkach gdy chodzi o wprowadzenie normalnej komunikacji z wyszczególnieniem miejsc postoju i rozkładu jazdy, nawet gdyby miało to miejsce w obrębie miasta.

Rozwój komunikacji autobusowej.

(g) Firma „S. Kowalski i sp.“ z Sosnowca otrzymała pozwolenie na zaprowadzenie komunikacji autobusowej na przestrzeni dworzec wiedeński w Sosnowcu — plac Kościuszki w Sielcu.

Opłata za przejazd wynosi 30 gr., przyczem bagaż do 15 klg. wolno przewozić bezpłatnie.

Ze Stowarzyszenia Techników.

(x) W łonie Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu powstała myśl utworzenia t. zw. sekcji do spraw miejskich.

Utworzenie tej sekcji ma na celu zapoznanie się z gospodarką miejską, udzielanie pomocy fachowej i wyrażenie nieoficjalnej opinji o planach czy zamierzeniach Magistratu. Sekcja taka, grupująca ludzi fachowych może w wielu wypadkach przyjść z poradą miastu w kwestjach wątpliwych, a jej głos będzie przecież głosem właściwym i miarodajnym.

Pismo nasze bardzo chętnie odda swe łamy do dyspozycji tej sekcji w sprawach miejskich.

Przewodniczącym sekcji do spraw miejskich przy Stowarzyszeniu Techników został inż. Bronisław Pawłowski

Posiedzenie komisji cennikowej.

(x) Dziś o godz. 12 w południe w Magistracie sosnowieckim, w gabinecie wiceprezydenta, odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, która zajmie się unormowaniem cen.

Most na ul. Wawel.

(x) Na moście przy ul. Wawel swego czasu zawieszono lampę, która miała oświetlać most.

Obecnie lampy te zostały zniesione, Magistrat bowiem uważa, że most dostatecznie jest oświetlony przez dwie lampy uliczne, stojące z jednej i drugiej strony mostu.

Z tym poglądem Magistratu można by się zgodzić, natomiast zgodzić się nie można z pozostawieniem na słupach mostu pozostałych części po lampach, w postaci zwojów drutu itp.

Jak Magistrat dba oto, aby reklamy ustawiane dowolnie na ulicach nie szpeciły miasta — niechże pamięta i o wątpliwej wartości dekoracyjnej części lamp, które kołyszą się smętnie na wietrze i w niczem zapewne nie przyczyniają się do ozdobienia ulicy.

Wycieczki w góry.

Katowickie Koło Polskiego Tow. Tatrzańskiego urządza w niedzielę dnia 2 sierpnia b. r. wycieczkę na Przysłop pod Baranią Górę. Odjazd w niedzielę rano o g. 4.35 do stacji Milów, skąd przez Kamesznicę do schroniska przy źródłach Wisły. Powrót przez Baranią Górę do stacji Węgierska Górka. Odjazd z Węgierskiej Górki do Katowic o g. 7.45 pociągiem turystycznym.

Druga wycieczka, tego samego dnia tym samym pociągiem do stacji Sól, skąd przez Raczę Wielką do Zwardonia. Powrót do Zwardonia także pociągiem turystycznym o g. 7.45.

Informacji udziela kancelarja Polskiego Tow. Tatrzańskiego Katowice, ul. Kościuszki nr. 2 (biuro pp. adwokatów Dzięcioła i Kaźmierczaka).

O ukrócenie pośrednictwa.

(x) Kryzys gospodarczy, a w pierwszym rzędzie stabilizacja waluty, spowodowały, że całe gromady pośredników potraciły źródła niejasnych swych dochodów.

Dziś niema tych korzystnych konjunktur, kiedy przejście z ulicy na ulicę — wypędzało do kieszeni miljony marek.

Złotego dziś zdobywa się z trudnością. Pośrednicy ci, „zredukowani" przez premjera Grabskiego wynaleźli sobie przeto nowy rodzaj zarobkowania, polegający na makler stwie i wciąganiu kupujących do tajnych sklepów, nie opłacających patentu i podatku.

Sklep taki pośrednikowi płaci za klijenta odpowiednią prowizję.

Doszło do tego, że pośrednicy ci rano wychodzą na krańce miasta i spieszących po zakupy wciągają do prywatnych mieszkań, gdzie sprzedają im tandetę przy zwykłych cenach.

Kupcy sosnowieccy wystosowali w tej sprawie pismo do policji w Sosnowcu, aby tego rodzaju maklerstwo ukrócić, albowiem szkodzi to w znacznym stopniu ich interesom.

Należałoby także usunąć z ulic, grupujących się handelesów, którzy przedewszystkiem tamują ruch uliczny i niewątpliwie wśród nich znajdują się także owi pośrednicy.

Taka np. ul. Modrzejowska stale jest zatłoczona przez wystających bez celu krzykliwych i b. wymachujących rękami przechodniów.

Na biedne dzieci.

Urzędnicy starostwa Będzińskiego złożyli na ręce ks. Zimniaka 20.38 zł. na komitet doraźnej pomocy biednym dzieciom. Współwłaściciel firmy „Praca" w Będzinie, p. Noblin, ofiarował bezinteresownie duży kocioł dla kuchni, prowadzonej przez tenże komitet.

Ciągnienie loterji klasowej.

Ciągnienia V-ej klasy 11-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się w Warszawie publicznie w dniach: 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 sierpnia i 3-go września r. b.

W obronie Karmelitanek.

Jak podawaliśmy w num. 162, Karmelitanki Dzieciątka Jezus zakładają w Sosnowcu ochronkę, żreblówkę a nadto zakład dla dzieci miejscowego „Żłóbka". W tym celu zakupiły dom przy ul. Wiejskiej 25. Ponieważ jednak mieszkający w tym domu niektórzy lokatorzy nie chcieli się wyprowadzić, mimo, że Karmelitanki ofiarowały im inne pomieszczenie, sprawa oparła się o sąd, który rozstrzygnął ją na korzyść Karmelitanek. Sprawa jest więc jasna i prosta, dziwić się tylko można czynnikom postronnym, które nie znając bliżej sprawy mówią po niewczasie o potrzebie polubownego załatwienia sprawy. Śmiesznie wyglądają te pretensje pochodzące z mętnych intencji.

Harcerze z Zagłębia w Łękawie.

Harcerze z Zagłębia Dąbr. bawiący w Łękawie pod Piotrkowem na kursie instruktorskim i kolonji, urządzili popisy i zawody lekkoatletyczne w niedzielę 26 bm. Zawody i popisy zaszczycili swą obecnością pp. Zygmuntostwo Przedpelscy, doktorostwo Kowalczewscy, dr. Rzepecka, Makólska z córką z Kamiennej, Piończyńska, Kotlińska z bratem harcerzem drużyny Częstochowskiej z Parzniewic i okoliczna ludność.

Młodzi zawodnicy byli gorąco oklaskiwani. Po zawodach odbył się wspólny podwieczorek obozowy. Śpiewami solowymi i chóralnymi zakończyli harcerze uroczystość, żegnając miłych gości „rakietą harcerską".

Wycieczka do Krakowa.

W dniu 2 sierpnia br. sekcja wycieczkowa Domu Ludowego w Sosnowcu urządza jednodniową wycieczkę do Krakowa. Wyjazd rannym pociągiem i powrót tegoż dnia. Uczestnicy wycieczki do Krakowa skorzystają z przejazdu ulgowego. Zapisy przyjmuje kancelarja D. L. do godz. 8 wiecz. tylko do piątku.

Jeszcze o kanale cuchnącym.

Właściciel targowiska na Pogoni p. Rusek Julian prosi nas o zaznaczenie, że ów kanał cuchnący, o którym kilkakrotnie wspominaliśmy, nie płynie przez samo targowisko, tylko przez szereg innych posesji, między innemi przez posesję p. Ruska przy ul. Florjańskiej, gdzie targi nie odbywają się, targowisko zaś p. Ruska mieści się przy ul. Ciepłej 4.

To topograficzne wyjaśnienie nie ujmuje jednak zarazków i fetoru kanałowi na Pogoni, o którego usunięcie winny postarać się miejskie władze sanitarne, co dotąd jest tylko pobożnem życzeniem, oddychających zgniłem powietrzem mieszkańców tej okolicy.

Ruch przedwyborczy w Będzinie.

(g) W Będzinie krążą pogłoski, iż w ostatnich dniach wynikło wśród żydów nieporozumienie, co może w rezultacie doprowadzić do rozbicia wspólnego frontu, a powodem zatargu jest podobno rozbieżność poglądów co do osoby przyszłego prezydenta miasta.

Część żydów wysuwa żądanie, aby w „ich" mieście prezydentem był współwyznawca, czemu kategorycznie sprzeciwia się rozsądniejszy odłam, udowadniając, iż takie postawienie sprawy zaogniłoby i tak nieszczególne stosunki, uniemożliwiając współżycie ze społeczeństwem polskiem.

Podobno żydowscy rzemieślnicy i lokatorzy omawiają już sprawę wystawienia osobnej listy i ostateczne wyjaśnienie zatargu nastąpi w dniach najbliższych.

Tak czy inaczej, incydent ten świadczy wymownie o zwiększającym się apetycie społeczeństwa żydowskiego, które widocznie w ten sposób wyobraża sobie porozumienie polsko-żydowskie.

W sprawie budowy szkoły w Małobądzu.

(g) Rada komisaryczna w Będzinie rozpatrywała kilkanaście ofert różnych firm budowlanych, które stanęły do konkursu na budowę miejskiej szkoły 7-klasowej w Małobądzu.

Po szczegółowem rozpatrzeniu ofert wszystkich, budowę szkoły oddano firmie „Zjednoczone przedsiębiorstwo budowlane" w Mysłowicach, która podjęła się wybudować gmach za 46300 zł.

W tym tygodniu nastąpi zawarcie umowy, w przyszłym zaś, firma przystąpi do roboty.

Rozpoczęcie okresu wyborczego.

(g) W Będzinie rozplakatowano ogłoszenie, podpisane przez kierownika tymczasowego zarządu miejskiego, p. A. Michaela, iż w dniu 29 b. m., to jest od dnia wczorajszego, zaczął się okres wyborczy do Rady Miejskiej w Będzinie i wybory odbędą się dnia 30-go sierpnia roku b.

Z Rady Miejskiej w Dąbrowie.

(g) W ubiegły wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie, celem załatwienia kilku spraw natury formalnej.

A więc, upoważniono wiceprezydenta miasta, p. Z. Cieplaka, do zawarcia umowy z tow. francusko-rosyjskiem na wydzierżawienie 32 metry kwadr. terenu miejskiego potrzebnego tow. na postawienie słupów konstrukcyjnych pod kolejkę napowietrzną.

Następne upoważnienie p. Cieplaka dotyczyło zawarcia umowy z temże tow. na wydzierżawienie 1355 mtr. kw. terenu celem przeprowadzenia regulacji ul. królowej Jadwigi.

Dalej upoważniono p. Cieplaka do uregulowania tytułu własności i urządzenia hipoteki na nieruchomościach, stanowiących własność miasta.

Ostatni punkt dotyczył zawarcia umowy z tow. francusko-rosyjskiem na dzierżawę budynku szkolnego przy ulicy Piłsudskiego, co Rada zaaprobowała.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z komitetu pomocy dla dzieci w Dąbrowie.

(g) Onegdaj odbyło się w lokalu katolickiego Związku kobiet w Dąbrowie zebranie komitetu pomocy dla dzieci, gdzie prócz spraw związanych z akcją ratunkową, zarząd ukonstytuował się podług nowego regulaminu Centralnego Komitetu Ratunkowego.

Zaznaczyć trzeba, iż komitet dokarmia około 300 dzieci, na rozszerzenie zaś obecnie akcji nie pozwala brak środków.

Z rozpoczęciem roku szkolnego sytuacja ulegnie poprawie, gdyż dzieci szkolne będzie dokarmiał Magistrat, komitet zaś zaopiekuje się wyłącznie dziatwą w wieku przedszkolnym.

Nieporządki sanitarne.

Mieszkańcy kolonji Podlesia nadesłali nam list, w którym skarżą się, iż przy drodze, prowadzącej z Podlesia na Krasowę istnieje ustęp i zbiornik gnojówki, co zatruwa powietrze i nie pozwala mieszkańcom na otwarcie okien.

Mieszkańcy proszą władze o zajęcie się wspomnianą sprawą i usunięcie tych rozsadników zarazy.

Dziwna historja.

(g) Gospodarz F. Flak z Markowic zwrócił się do władz i posłów ze skargą, iż w porze nocnej przybył do niego wójt, sekretarz, nauczyciel i właściciel folwarku z żądaniem, aby Flak natychmiast udał się do roboty szarwarkowej.

Kiedy Flak kategorycznie odmówił żądaniu, a następnie począł oddalać się w kierunku stodoły, sekretarz gminy Józefowski strzelił doń, szczęście nieszkodliwie.

Na drugi dzień Flaka osadzono w areszcie, gdzie przebył dwa dni.

Po wyjściu z aresztu Flak oświadczył, iż niezwłocznie zwróci się do władz o interwencję, wtedy zaproponowano mu pewne odszkodowanie, czego jednakże nie przyjął i o całem zajściu zawiadomił władze, oraz kilku posłów.

Cała historja wygląda jakoś niesamowicie i prawdopodobnie dochodzenie wyświetli sprawę i winni zostaną ukarani.

Zabawa taneczna „sierpniówka".

W dniu 1 sierpnia w sobotę odbędzie się w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa zabawa taneczna pod nazwą „sierpniówka". Stroje skromne. Początek o g. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami. Opłata od wejścia 4 zł. Akademicy płacą połowę. Czysty dochód przeznaczono na rzecz Bratniej Pomocy studentów Akademji Górniczej w Krakowie.

Złodziejska czy rasowa solidarność.

Do ogrodu przy ul. Piłsudskiego 4 przełazł przez dziury w płocie młodzież żydowska na świeżą marchewkę. Gdy dozorca tego objektu schwycił wczoraj pewnego żydka na gorącym uczynku i prowadził go ulicą Krzywą do komisarjatu, jak z pod ziemi wyrósł tłum żydowski i z wielkim harmidrem rzucił się w stronę dozorcy, by odbić mu schwytanego złodziejaszka. Jest wielce charakterystyczną ta przedziwna solidarność, która nie cofnie się przed osłanianiem zwyczajnej kradzieży współwyznawcy.

OFIARY.

Antoni Zygmuntowicz 2 złote, na Tow. Dobr. w/m.

Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu, na chleb głodnym dzieciom 20 zł.

Na ogrodzenie płyty Nieznanemu Żołnierzowi — Stowarzyszenie Techników 50 zł.

Kronika grodziecka.

Dożywianie dzieci.

Komitet miejscowy rozpoczął akcję dożywiania dzieci. Jak wielka jest potrzeba przyjścia z pomocą głodnej dziatwie, niech świadczy ten fakt, że już do obecnej chwili, jest zarejestrowanych u ks. Łojka z górą 500 dzieci, których rodzice nie są w stanie dobrze odżywiać z powodu marnych zarobków i braku pracy. Komitet zabiega około otwarcia w prędkim czasie kuchni, aby móc w niej gotować pożywienie. Wypuszczono także listy dobrowolnych ofiar na ten cel.

Rozbudowa cementowni.

Bardzo szybko postępują roboty około rozbudowy cementowni. Roboty prowadzi firma Lubiński i S-ka. Na miejsce ogrodu, gdzie rosły piękne drzewa owocowe, obecnie stanął budynek pod warsztaty mechaniczne. W stronie północnej fabryki ma stanąć 1 piec rotacyjny i 1 młyn surowy. Narazie prowadzi się w tej części roboty ziemne. Zatrudnieni są przy tych robotach ci robotnicy, którzy zostali zredukowani na kopalni „Grodziec". Cementownia „Grodziec" wysyła obecnie około 20-tu wagonów cementu, z czego widać, że przemysł ceramiczny kończy kryzys.

Kronika Zawiercia.

Schwytanie niebezpiecznego ptaszka

(f) Policji tutejszej udało się schwytać niebezpiecznego ptaszka, a od dłuższego czasu poszukiwanego przez policję Proszowskiego Moszka, który w swoim czasie zbiegł przed odsiadywaniem 4 lat ciężkiego więzienia. Odesłany on został do dyspozycji ekspozytury śledczej w Sosnowcu.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

(f) W fabryce Stajnhagena w Myszkowie został zabity przy nakładaniu pasów robotnik Jan Duda.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Rozłam w rodzinie Szapirów.

Panna Szapirówna cierpi na manję podejrzliwości i to w tym sensie, że ustawicznie lęka się, aby jej ktoś nie ukradł drogocennych niewieścich fatałaszków. Ma biedactwo kilka par dziurawych a jaskrawych pończoszek, jakieś szale i chusteczki, sukieneczki modne i niemodne, trzewiczki i inne nadewszystko umiłowane przez siebie drobiazgi, które strzeże jak oka w głowie.

W domu jej rodziców od półtora roku służy 21-letnia Feigla Lewi, szpetna jak grzech śmiertelny w czasie paschy, ale podobno uczciwa. Pewnego dnia Szapirówna poleciła jej wyjąć jakieś podwiązeczki czy coś innego z szuflady, w której przechowywała swe skarby, a w pół godziny później zauważyła brak chusteczek batystowych, które z niezwykłą czcią obwiązywała różową wstążeczką i ucałowawszy chowała pod klucz.

Zrobił się rwetes lament i zgrzytanie zębów. Szapirówna posądziła Feigię o kradzież i zaskarżyła ją do sądu.

W dniu 28 b. m. sprawa ta była rozpatrywana w sądzie pokoju.

Na rozprawę stawiła się cała rodzina Lewich i Szapirów, jak jeden mąż wszyscy oskarżyciele, a przedewszystkiem właśnie matka, która w ostrych, choć nieco nieudolnych słowach wygłosiła przemowę przeciw córce, pod niebiosa wynosząc zalety służącej, które sprawiają, jak twierdzi Szapirowa, że wogóle w całym Sosnowcu, takiej sługi „z szabasową świecą“ nie znajdzie. Bo Feigla dla własnej przyjemności myła nawet brudne nogi Szapirowej i tak koło niej pieczołowicie krzątałajak się koło rodzonej prababki.

Popłakała się dla nieutracenia wprawy poczciwa pani Szapirowa i prosiła sąd o ukrócenie wybryków córk,która uważa, że sądzić się i prawować jest bardzo modnie i należy do „bon gendre“ powojennej arystokracji.

Wobec tak rewelacyjnych zeznań sąd powództwo oddalił, ku niebywałej uciesze całej paki starozakonnych, którzy przez cały czas rozprawy zachowywali się tak dalece nieprzyzwoicie, że woźny zmuszony był parę osób z pośród nich wyrzucić za drzwi.

Z repertuaru p. Wincentego.

Ponieważ jeden z członków przezacnej i szeroko rozgałęzionej rodziny Całków przeniósł się do wieczności, krewni jego poczynili wszelkie starania gwoli uzyskania od kasy chorych zapomogi na koszty związane z pogrzebem, stypą i innemi uroczystościami rodzinnemi.

Po długich zachodach, jak to zwykle bywa w takich razach, zapomogę otrzymali i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie wszędobylstwo Wincentego Patyny, przyjaciela domu Całków, który trudnił się, czem się dało, i zgoła nie lubił chadzać prostą drogą, zwłaszcza gdy o stronę finansową chodziło.

Małżeństwo Całkowie, Golębia nr. 2, uzyskawszy akt zejścia, bogaci w doświadczenie życiem nabyte, Postanowili drogocenny dokument schować tak dobrze i głęboko, aby go wogóle żadne ludzkie oko nie widziało. W tym celu ukryli papier w drewnianem pudełku, zdawna, tylko i wyłącznie przeznaczonem na przechowywanie klejnotów rodzinnych, oraz religijnych emblematów, z dziada pradziada zbieranych i kultem należnym otaczanych. Traf chciał, że w chwili lokowania aktu zejścia, który z całem pudłem rupieci wsunięto ostrożnie pod komodę, siedział sobie rozparty w najlepsze na ławie Wincenty Patyna, paląc papierosy i zajmująco gawarząc o granatowym, trzy razy nicowanym garniturze swego „kumosia“, chłopa całkiem do r z e c z y i „aliganckiego“, jak się patrzy.

Któż mógł przypuszczać, że Patyna najbezczelniej w świecie wykradnie cenny dokument i zacznie kołatać do zawsze, szczerej a miłośnie, otwartych dla ubezpieczonych, wrót kasy chorych, o udzielenie „zapomogi“ poraz wtóry.

Tak się jednak stało. Pan Wincenty zapomogę gotówką wydusił i z bandą opojów, s w y c h koleżków po fachu, wszystko przepił.

Ale kasa chorych, spostrzegłszy po niewczasie, wpadła na ślad nadużycia i zaskarżyła do sądu Patynę i Romana Całka, jako że podpis jego figurował na podaniu o zaspomogę.

Dnia 27 b. m. sąd pokoju rozpatrywał tę sprawę. Jako powód występował p. Tadeusz Janik, delegat kasy chorych, a miejsce oskarżonego zajął tylko Roman Całka, ponieważ Wincenty Patyna, przeczuwając nieprzyjemne następstwa swego postępku, wyemigrował do Francji.

I otóż Roman Całka został uniewinniony, ponieważ okazało się, że Patyna sfałszował jego podpis na podaniu, natomiast po przesłuchaniu świadków Karola i Franciszki małżeństwa Całków — stryjostwa oskarżonego Romana, p. Knapikówny, kasjerki i p. Neugebauera, kierownika filji kasy chorych w Sosnowcu, sąd postanowił wydzielić postępowanie względem Wincentego Patyny, rozpisać za nim listy gończe i do czasu odszukania go, sprawę zawiesić.

Lek.

Bankructwo firmy Nachmilner i Sachse w Zawierciu.

Szantaż firmy.— Wesołe życie. — Bank dla Handlu i Przemysłu poszkodowany na 34.000 zł. — Gdzie się ulotnili naciągacze.

(f) Istniejąca w Zawierciu firma Nachmilner i Sachse, k t ó r a prowadziła na większą skalę handel wódek i likierów, jak to już wczoraj donosiliśmy, zbankrutowała, zarywając na grubszą sumę różne firmy i osoby prywatne.

Firma ta stworzona bez jakichkolwiek poważniejszych podstaw materjalnych, a obliczona tylko na krótkotrwałe kombinacje, nie mogła rokować żadnej przyszłości. Tembardziej musiało w podziw wprowadzać wszystkich, życie nad stan współwłaścicieli tej firmy. A więc: auta, konie wyjazdowe, luksusowe ekwipaże, przyjęcia wytworne i t. p. Ludziska kręcili głowami i grubo temu wszystkiemu niedowierzali. A jednak byli tacy, którzy wystawiali im weksle grzecznościowe i pożyczali pieniądze. Piękne gesty tych panów najwidoczniej im imponowały.

Onegdaj obaj współwłaściciele biura ulotnili się w niewiadomym kierunku, zacierając za sobą wszelki ślad. Obecnie wypływają pretensje poszkodowanych tych, którzy nie wstydzą się, że ich naciągnięto i otwarcie meldują policji i tych, którzy zameldować muszą. Do tej ostatniej kategorji należą b a n k i, a w pierwszym rzędzie Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, oddział w Zawierciu, który określił swoje pretensje na sumę około 34.000 złotych (!), a firmie tej udzielił taką sumę podobno pod zastaw mebli domowych (?!) Godzi się tu zaznaczyć, że banki nasze dla solidnego kupca, czy rzemieślnika pieniędzy nie mają i trudno tam jest nawet i parę set złotych wyżebrać, ale dla firm bardzo niepewnych bez żadnej gwarancji lekką ręką udzielają poważnych sum.

Dotychczas jeszcze nie zgłosiły pretensji swoich firmy takie jak: Fabryka Wódek i Likierów hr. Potockiego w Łańcucie, Górnośląska firma „Polsprit“ i t. p. których interesy na tutejszym terenie były reprezentowane przez firmę Nachmilner i Sachse. W każdym bądź razie panama tej firmy jest poważna i zatacza coraz szersze kręgi.

Konie, które były w stajni u jednego z obywateli miejscowych, a stanowiły własność Nachmilnera i Sachse, zostały w ostatniej chwili uprowadzone do do Myszkowa. Obecnie policja odszukała je i zostały sprowadzone do Zawiercia. Również i wierzch samochodu sprzedany miejscowemu rzemieślnikowi został od niego odebrany. Na wszystkie te rzeczy, stanowiące własność upadłej firmy Urząd Skarbowy pierwszy położył sekwestr za należne Skarbowi Państwa podatki.

J a k przypuszczają zainteresowani Nachmilner i Sachse, jako czescy poddani, wyjechali do Czechosłowacji, w rzeczywistości jednak trudno jest stwierdzić obecne ich miejsce pobytu i są to tylko przypuszczenia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Skutkiem urodzaju zboże tanieje.

Próbne omłoty nowego żyta wykazały dużą plenność, to też spodziewać się należy świetnych rezultatów.

Na rynku zbożowym dała się zauważyć olbrzymia podaż żyta, podyktowana tem, że rolnicy w związku ze żniwami odczuwają ogromny brak gotówki, zwłaszcza, że mają obecnie nagół duże zobowiązania finansowe. Brak nabywców sprawił, że cena żyta zaczęła spadać z dnia na dzień.

Na początku ub. tygodnia cena nowego żyta kongresowego i poznańskiego 118 wagi holenderskiej wynosiła 22 zł. 50 gr. franco Warszawa. W połowie tygodnia płacono na giełdzie za to samo żyto 21 zł. 50 gr., a już onegdaj giełda zbożowo towarowa notawała cenę 20 zł. 19 gr. Na jarmarkach w okolicy Warszawy — cena była jeszcze niższa. W Tarczynie np. sprzedawano żyto — po 16 zł., Piasecznie — 15 zł., a Mińsku Mazowieckim nawet po 14 zł. za korzec, gdzieindziej nawet po 10 zł.

Tendencja na najbliższe dni zapowiada się stanowczo zniżkowa. Wobec tego należy oczekiwać potanienia chleba.

Korzyści polsko-greckiej umowy handlowej.

Pożytek umowy handlowej polsko-greckiej staje się już widoczny. W ostatnich czasach kupcy greccy nabyli znaczne transporty koni w Małopolsce. Fabryki bielskie otrzymały poważne zamówienia na sznury i liny okrętowe. Polska produkcja lnu może liczyć na poważny zbyt w Grecji. Oczekiwać również należy większych zamówień na budulec, gdyż rząd grecki przystępuje do masowej budowy domów dla greckich uchodźców z Turcji, których liczba sięga przeszło półtora miljona ludzi.

Obecnie toczą się rokowania o zbyt polskiego węgla w Grecji. Drobne transporty już tam odeszły. Rozszerzenie tego eksportu będzie możliwe z chwilą, gdy zostanie utworzona polska linja okrętowa, dla obsługi portów greckich: Pireusu i Salonik, skąd otwiera się dla eksportu wolna droga na wszystkie kraje bliskiego Wschodu.

Na temat zorganizowania linji okrętowej toczą się już rokowania. Jest możliwe, iż pewne zagraniczne towarzystwo okrętowe utworzy tę linję pod warunkiem, że rząd polski zagwarantuje mu stały roczny tonaż.

Ładowanie statków tej linji odbywałoby się z reguły w Gdańsku i Gdyni, skąd transporty pod polską flagą szłyby do Grecji i do krajów bliskiego Wschodu.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Handel między Polską a Indjami Brytańskiemi. W ciągu roku 1924 przywieziono z Indyji Brytańskich do Polski 23.709 tonn towaru, wartości 19.457 tys. złotych, co wynosi 1.3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast w tym samym okresie do Indji Brytańskich 1.673 tonny towaru wartości 1.183 tysiące zł., co stanowi 0.1 proc. ogólnego wywozu z Polski. W handlu tym również uwydatnia się brak wszelkich usiłowań zwiększenia exportu do Indji, które to usiłowania mogłyby być owocnemi, czego dowodzi wzmożony ostatnio niemiecki export do krajów Indyjskich, jako skutek właściwej organizacji handlu zagranicznego w Niemczech. Deficyt bilansu tego handlu wynosi na niekorzyść Polski 18.284 tysiące złotych.

Reforma walutowa w Jugosławji. Jugosłowiańskie ministerjum skarbu rozwija energiczną działalność w celu przeprowadzenia reformy obrotu pieniężnego w Jugosławji. Reforma ta ma polegać na wprowadzeniu waluty złotej. Według projektu rządowego wprowadzenie tej waluty połączone będzie z rzeczywistem wprowadzeniem w obieg nowych dynarów złotych. Mennica paryska bije obecnie złote monety jugosłowiańskie. Monety te mają wartość 20-u dynarową i ozdobione są podobizną króla Aleksandra I. Bicie monety złotej dla Jugosławji zakończone będzie w Paryżu jeszcze w r. bieżącym, poczem nowa waluta zostanie wprowadzoną na mocy dekretu królewskiego. Stosunek dynara złote go do obecnie kursującej waluty papierowej nie został jeszcze urzędowo ustalony.

Zbiory tegoroczne w Rosji. Ogólne widoki urodzaju tegorocznego przedstawiają się w Rosji, według urzędowych danych sowieckich, pomyślnie. Najlepiej udały się zbiory na Syberji. W Piotrogrodzie cena żyta spadła z 1,40 rubli do 70 kop. za pud.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar	5,18¹/₂
Funt	25,31¹/₂
Paryż	24,67¹/₂
Wiedeń	73,28¹/₂
Praga	15,44¹/₂
Włochy	19,07
Belgja	24,22
Szwajcarja	101,18
Holandja	209,80
Sztokholm	144,90
Kopenhaga	113,82
Christjanja	95,57

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.)., 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36,
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.35.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.58 (posp.), 17.1[illegible] (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50. 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa), 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa), 9.00, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.[illegible], 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.53, [illegible], 15.30, 17.38, 19.43, 19.57 (posp.), 21.[illegible], 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Z całej Polski.

Wielkie manewry polskie.

Tegoroczne manewry, o których wczoraj pisaliśmy, odbędą się w sierpniu. Od 11 do 13 odbędą się gry wojskowe pod Brodami, od 18 do 19 pod Toruniem. Pod Brodami demonstrowana będzie akcja kawalerji w wielkich masach. Udział wezmą mianowicie: 12 pułków jazdy oddziały techniczne, samoloty, samochody pancerne. Grą wojskową na wschodzie kierować ma generał Rozwadowski. Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty. Akcją kierować będzie gen. Skierski. Ogólny kierunek tu i tam spoczywać będzie w ręku szefa sztabu generalnego generała Stanisława Hallera.

W dniu 6 i 7 przybywać będą goście zagraniczni z Francji, Łotwy, Estonji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Anglji i Włoch. Pozatem przybędą specjalni obserwatorzy z Belgji, Hiszpanji, Portugalji i Turcji. Marszałek J. Piłsudski, ze względu na zjazd legjonistów, wyznaczony na 5 sierpnia w Warszawie, weźmie udział dopiero w drugiej połowie manewrów. W charakterze gości obecni będą: premjer p. Wł. Grabski, marszałkowie Sejmu i Senatu, Rataj i Trąmpczyński, członkowie komisji wojskowych. Zarezerwowano specjalnie 12 miejsc w pociągu manewrowym dla dziennikarzy polskich i tyleż dla korespondentów zagranicznych. Utworzona będzie specjalna kwatera prasowa. Goście zagraniczni po manewrach odwiedzą Lwów, Kraków, Zakopane i Katowice.

Polski kongres przeciw alkoholowy.

Dnia 25, 26, 27 września b.r. odbędzie się w Katowicach kongres antialkoholowy pod protektoratem wojewody Bilskiego. Organizacją tego kongresu zajęły się: Polska Liga przeciwalkoholowa, Związek katolików abstynentów, Polski Związek księży abstynentów, Związek nauczycieli abstynentów, Koło studentów abstynentów, Związek farmacerstwa polskiego.

Prowokacje sowieckie.

Z pow. Wileńskiego donoszą, że w dniu 22 b. m. w miejscowości Nowy Młynek o godz. 16 przekroczyło naszą granicę 30 włościan od strony sowieckiej, eskortowanych przez 20 żołnierzy armji czerwonej i poczęli kosić trawę na terenie polskim. Na widok zbliżających się żołnierzy polskiej ochrony pogranicza żołnierze sowieccy cofnęli się na stronę sowiecką, pozostawiając skoszoną trawę. Śledztwo wykazało, że chłopi białoruscy przyprowadzeni byli do skoszenia trawy pod przymusem.

Jak się wojuje w Marokku?

Wojna niepodobna do żadnej innej, zarówno ze względu na teren, jak na rodzaj wojowników i sposoby walki. Decydującą rolę w tym bezdrożnym, niedostępnym kraju, odgrywa piechota.

Wojna o nieokreślonym froncie, o niepewnej zawsze ilości przyjaciół jak i wrogów. Niektóre szczegóły walki są zupełnie sielankowe. Przez liczne i wielkie szczeliny frontu, w nocy, zbuntowani przekradają się na drugą stronę linji bojowej i wykradają zboże wiernym szczepom, zbierają żniwa za nich.

Tak tu zresztą zawsze bywało. W czasach pokojowych górale schodzili w doliny kraść zboże, wypasać pola. Mieszkańcy wsi ograbianych, zachęcani przeraźliwymi okrzykami kobiet, zajmowali bydło w „szkodzie“, lżąc straszliwie napastników, którzy nie śmieli podsunąć się pod posterunki francuskie. „Wierni“ czuli za sobą ochronę i to im dodawało odwagi.

Mieszkańcy tutejszego kraju, muszą czuć za sobą „plecy“. Wtedy są wierni. Gdy Abd-el-Krim ich gnębi, a pomoc francuska nie nadchodzi, wtedy przechodzą na stronę władcy Riffu. Zdarzyło się niedawno, że sprzymierzeni „partyzanci“ odstawili dowodzącego nimi oficera francuskiego na tyły:

— Obiecałeś posiłki — powiedzieli mu — ale one nie przychodzą. Chcemy ci ocalić życie, zanim od jutra staniemy się twoimi wrogami.

Panowanie francuskie zapewnia ludności spokój, wyższy stopień dobrobytu i kultury. Chłopi nie lubią, by im pustoszono pola i niszczono wsie. Dlatego chętnie — zwłaszcza gdy otrzymują za to żołd — zgłaszają się do pomocy wojsku francuskiemu w charakterze partyzantów. Służą do określonego terminu, najchętniej w swojej okolicy, a później wracają do domu, dumni z dokonanych czynów.

Nie są oczywiście wojskiem regularnem. Jako świetni jeźdźcy patrolują doskonale, zręcznie przekradają się na tyły nieprzyjaciela. Ale muszą zawsze czuć za sobą oparcie, siłę. Są pełni furji w pościgu, oczy im błyszczą, z ust wylatują lawiny najnieprawdopodobniejszych obelg. Z trudnością zaledwo można ich wtedy powstrzymać. Lecz równie niepohamowani są w ucieczce, gdy ogarnie ich panika. Nie umieją utrzymać pozycji, przeprowadzić planowej walki. Do tego trzeba regularnego wojska, przy którem oni odgrywają rolę pomocniczą.

Czasem ich zasługi bojowe są bardzo znaczne. Oni to, partyzanci, przez trzy dni powstrzymali napór Abd-el-Krima na Tazę, zanim nadeszły regularne oddziały.

Wskutek zawiłych tutejszych stosunków, nieraz części tego samego szczepu walczą po obu stronach. Doświadczony wódz musi dbać o to, by nie spotkały się na froncie ze sobą.

Ochotników za frontem używa się do służby policyjnej; pilnują dróg, bronią konwojów i t. d.

Francuzi w miarę możności jaknajmniej oddziałów francuskich wysyłają na ciężki ten front. Walczą tu tedy oddziały kolonialne, czarni tyraljerzy senegalscy, legja cudzoziemska, ochotnicy miejscowi, oczywiście pod komendą oficerów francuskich, stanowiących jądro całej armji i dodającej jej ducha.

Sułtan Marokka, osoba reprezentacyjna tylko, gdyż władza faktyczna znajduje się w ręku Francuzów, postanowił wziąć udział bezpośredni w walce prowadzonej w jego imieniu. Kazał podległym sobie szczepom wystawić oddziały, które zorganizują, uzbroją i prowadzić będą Francuzi.

Będzie to pomoc na froncie, nad którym czuwają obecnie — nowomianowany wódz naczelny, gen. Naulin i wielki wódz marszałek Petain.

Niemiecka propaganda filmowa.

Jedną z charakterystycznych cech dzisiejszych Niemiec jest rozkwit propagandy patrjotycznej na wszelkich polach i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. Urządza się więc przy każdej okazji obchody i uroczystości, drukuje nieskończoną ilość wydawnictw, obliczonych na wskrzeszenie ducha, preparuje i wyświetla filmy. Na każdym kroku styka się Niemiec dzisiejszy z hasłem: „Deutschland über alles“. Nawet sportowy film o „Drodze do siły i piękności“, który w przeciągu trzech zgórą miesięcy wyświetlany jest w szeregu kin berlińskich — oprócz pięknych młodych i sprężystych ciał, daje szereg obrazów, działających niesłychanie silnie w kierunku zachęcenia młodzieży do kształcenia się wojskowego. Publiczność oklaskuje się też entuzjastycznie epilog obrazu, przedstawiający defiladę dawnych, cesarskich i obecnych, republikańskich niemieckich oddziałów wojskowych.

Rząd rozumie znaczenie tej propagandy. I nie tylko rząd. Ostatnio w sejmie pruskim posłowie demokratyczni postawili wniosek: „Wzywa się rząd, aby udzielił pomocy finansowej instytucjom przygotowującym obecnie filmy propagandowe o żywiole niemieckim na wschodzie“.

Pewną jest rzeczą, że rząd wezwania tego usłucha i żądanych zasiłków udzieli. Niezadługo też niezawodnie pójdą w świat filmy propagujące „Auslanddeutschtum in Osten“. I przeciętny obywatel w Anglji, Włoszech czy Hiszpanji oglądać będzie tryb życia, pracę i wysiłki kolonistów niemieckich nad Wisłą, Wołgą czy Dunajem, podziwiając ich „misję kulturalną“ w tych „dzikich“, zapomnianych krajach.

A z naszej strony — a u nas w Polsce, co się robi dla propagandy walki żywiołu polskiego ostatkiem sił broniącego się przeciw germanizacyjnej walce? S.

Ze świata.

Nauczyciel, a kobieta-minister.

Tekę ministerjum oświecenia w Danji, piastuje kobieta dr. Nina Bang. Rozesłała ona niedawno za swoim podpisem ankietę do nauczycieli, w której między in. figuruje pytanie: czy pan jest żonaty, czy kawaler?

Jeden z nauczycieli głuchej prowincji Juttlandji odpisał sumiennie tak:

— Chociaż narazie jestem kawalerem, ale proszę na mnie nie liczyć, bo jestem prawie zaręczony z córką naszego karczmarza.

Kopertę zaadresował: Pannie Ninie Bang — naszemu ministrowi.

Pierwszy parowiec Forda.

Henryk Ford przystąpił do budowy własnej floty handlowej. Pierwszy parowiec jego w tych dniach zawinął do Antwerpji. W kołach amerykańskich towarzystw okrętowych panuje wielkie oburzenie na Forda, ponieważ płaci on swojej załodze pensje dwa razy większe niż inni przedsiębiorcy.

SKAZANIEC.

ROMANS.

159

— Przypatrz się pan temu — rzekł do Burta. — Pan wie, że wzywany byłem przez sąd do rozpoznania pisma i że przysięgałem podczas rozprawy Penforda, że człowiek ten nie sfałszował weksla.

— Przypominam sobie — odparł Burt.

— Materjały, potrzebne do zbadania tajemnicy, były dotychczas niedostateczne — ciągnął dalej Undercliff. — Dopiero ubiegłej nocy spadł doprawdy, jak z nieba, jakiś młody człowiek, który przyniósł mi list. Bo kiedym mu opowiedział, cośmy dotychczas już uczynili i że nie możemy dalej nic począć dla braku materjałów, wtedy on odparł: „Zdaje mi się, że wybawię was z kłopotu!“ Co rzekłszy, położył na stole list. Otóż, panie Burt, jedno spojrzenie na ten list wystarczyło, bym był, jak w domu, w całej tej sprawie. List ten pisał człowiek, który sfałszował weksel.

— List? — spytała Helena.

— Niezawodnie. Otóż list ten położę przy sfałszowanym wekslu, a jeżeli państwo choć cokolwiek potraficie odróżnić zmianę w pismach rozmaitych, to poznacie niezawodnie, że list i fałszywy weksel wyszły z pod jednego pióra. Gotów jestem nawet przysiąc, że również listy z podpisami „Hand“ są fałszerstwami tej samej ręki.

Następnie dobył list i, zatopiony tylko w przedmiocie swoim dociekania tajemnicy, położył go z najzimniejszą krwią na stole i chciał wyjaśniać dalej, gdy wtem przestraszył go nagle okrzyk Heleny.

— Ach! — zawołała. — On jest tu! Jeden tylko człowiek mógł ten list przywieźć tutaj, tylko jeden, bo, jak świat wielki i szeroki, nikt tam nie był! Ja zostawiłam ten list na wyspie. Robert więc jest tu, to on panu oddał ten list!

— Tak pani, tak — odparł litograf — i co też mi przyszło do głowy, jakiżem szalony, nic nie widzę, tylko pisma! Pan Robert Penford nosi obecnie brodę, ale jaką pyszną brodę!

— To Robert! — zawołała Helena w uniesieniu. — Przybył właśnie w porę.

— Tak, właśnie w porę, ażeby go uwięziono zaraz — odezwał się Burt. — Jeszcze daleko do terminu jego uwolnienia. Narazi się znowu na nieprzyjemności.

— A niech Bóg uchowa! — zawołała Helena i omdlała; musiano podać jej krzesło i trzeźwić, by przyszła do siebie.

Burt rozmawiał pocichu z Undercliffem. Burt rzekł, iż jest przekonany najmocniej, że szpiedzy Wardlawa poznali Roberta i że wskutek tego postarają się, ażeby go aresztowano i osadzono w więzieniu, jako zbiegłego skazańca.

— Panie Burt, wracaj pan niezwłocznie do Scotland-Yard — rzekła Helena skwapliwie i gorączkowo.

— Poco?

— Jakto, nie domyślasz się pan? Pan musisz starać się, ażeby nikomu innemu, tylko panu, polecono aresztowanie Penforda.

— Na Boga! to wyśmienity pomysł — zawołał Burt zdziwiony. — Ale uspokój się pani, przyaresztuję wprzód rzeczywistego zbrodniarza. Panie Undercliff, pisz pan niezwłocznie sprawozdanie i oddaj je potem pannie Rolletson wraz z kopją weksla fałszywego. Dobrzeby także było, gdybyś pan podobne zeznanie złożył na ręce jakiego urzędnika sądowego. Panią zaś proszę, byś była gotowa przez cały dzień na każde wezwanie i nie wydalała się z domu ani na krok. Będę u pani prawdopodobnie dziś jeszcze.

Ajent zabrał się tedy i odjechał spiesznie; Helena, jakkolwiek niespokojna nieco o Roberta, usiadła i porównywała list Artura z fałszywym dokumentem. Tożsamość pociągów pióra była widoczną nawet dla niekompetentnego. Litograf prosił jednak o jakie pismo Artura, które nie przechodziło przez ręce Roberta.

Helena dała mu kilka listów treści obojętnej, w których po kilka razy było wspominane nazwisko Roberta Penforda. Undercliff oświadczył, że listów tych użyje za podstawę swego sprawozdania dla sędziów.

Podczas gdy Undercliff zajęty był pisaniem sprawozdania, zbliżyła się matka jego do Heleny i rzekła:

— Wie pani, ja dawno już miałam to przekonanie, ale kiedyś mi pani powiedziała, że człowiek ten zostać ma mężem...

— Ach! — odparła Helena — my, kobiety, doprawdy, pożałowania godne jesteśmy; zawsze znajdziemy jakiś pozór, byle tylko nie dotrzeć do prawdy. A teraz zechciej mi pani także wyjaśnić tajemnicę co do mojej książki do nabożeństwa.

— Ponieważ przeczułam, że on ukradnie tę książkę, przeto namówiłam mego Edwarda, by mi sfabrykował drugi egzemplarz, zupełnie podobny do oryginału. On też w samej rzeczy ukradł, ale tylko kopję. Książką, którąś pani napowrót odebrała, to była istotnie książka pani, droga pamiątka po matce.

— O, pani Undercliff! — zawołała Helena — niechże też panią ucałuję serdecznie.

Ucałowały się i popłakały obiedwie, a nim oczy ich oschły z łez radości tym razem, skończył już i Undercliff sprawozdanie w dwóch egzemplarzach.

— Złożę zeznanie najprzód urzędnikowi — rzekł litograf — a potem odeślę je pani.

(C. d. n.)

Ostrzegam przed inkasowaniem weksli z moim podpisem wystawionych jako weksle gwarancyjne na rzecz firmy ST. SACHSE ET J. NACHMILNER, które ta firma na wykonanie moich zobowiązań bez waluty i towaru otrzymywała i których nie miała prawa w banku eskontować w myśl zawartej umowy.

Będzin. składy wódek i likierów **Wł. Gąsiorowski.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja vis a vis dworca w zakładzie aptecznym należącym do Oskara Einhorna, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II term. ruchomości oszacowanych na 2450 zł., a należących do tegoż Oskara Einhorna składających się: z 2 mikroskopów i inn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4836 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1925 roku od godziny 10 rano w Zawierciu, przy ul. Porębskiej pod nr. 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Nusyna Grinkrauta, a mianowicie: ubrań męskich, resztek towaru łokciowego, 2-ch maszyn do szycia i mebli ocenionych na 1091 zł.

Dnia 17 lipca, 1925 roku

4834 Komornik: **Kossek.**

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru III-go zam. w Dąbrowie Górniczej Wacław Włoczewski, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 października 1925 roku o godz. 10 rano na sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się w drodze egzekucji na pokrycie należności p. Augustyna Zająca sprzedaż z licytacji publicznej osad wiejskich pochodzących z folwarku wsi Ożarowice, położonych w tejże wsi Ożarowicach przy szosie do Siewierza, gminy Ożarowice starostwa Będzińskiego: 1) osada o przestrzeni 10 mórg, 75 pr. w 12 działkach, domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczemi oceniona do licytacji na 10.000 zł. i od licytantów wymagane jest jako wadjum 10 proc. sumy szacunkowej i 2) osada o przestrzeni 6 mórg, 25 pr. w dwóch działkach oceniona do licytacji na sumę 4,000 zł. z czego od licytantów jako wadjum również wymagane jest 10 proc. Osady te należą do Antoniego Gocyły, syna Antoniego i obciążone są dożywociem (alimentami) na rzecz ojca pozwanego Antoniego Gocyły syna Stanisława. Na licytacji nabyć takowe można łącznie lub też każdą oddzielnie. W dzierżawie ani zastawie osady te nie pozostają. Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dni i godziny urzędowe w kancelarji Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Do licytacji przystąpić mogą mający prawo nabycia gospodarstw rolnych.

4823 Komornik Sądowy **Włoczewski.**

SPRAWOZDANIE

z zabawy harcerskiej, urządzonej staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Sosnowcu w dniu 7 czerwca 1925 roku.

WPŁYWY:	Zł.	WYDATKI:	Zł.
Ze zbiórki od Czerw. Krzyża	777.95	Muzyka	136
Z wejścia na zabawę	334.74	Ogłoszenie w „Iskrze“	75
Z bufetu	159.	Afisze i rozklejenie	52.50
Z zabawy	456.46	Bufet	36.48
Z ofiar	42.90	Urządzenie zabawy i obsługa	80.70
		Ofiara na głodne dzieci	20.
		Czysty zysk	1.370.37
	1.771.05		1.771.05

Przy niniejszem sprawozdaniu Zarząd Koła Przyjaciół składa najserdeczniejsze podziękowa nie tym wszystkim, którzy swoją pracą i ofiarnością przyczynili się do zebrania funduszu na pomoc naszej młodzieży harcerskiej, a zamiast wymieniania nazwisk ofiarodawców, składa w Redakcji „Iskry“ na głodne dzieci w naszem mieście zł. 20.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Sosnowcu.

4819

Sprostowanie.

Niniejszem prostuję, że w ogłoszeniu o licytacji w fabryce P. Cieślika zam. przy ul. Suchej L. 48 w Sosnowcu, wyzn. na dzień 4 sierpnia b. r. — umieszczonego w „Iskrze“ w dn. 29.VII. b. r., wkradła się pomyłka w sumie szacunkowej: zamiast Zł. 1350 umieszczono Zł. 21,350.

Komornik Sądowy

4822 (—) **Morgiewicz.**

Odwołanie.

Wobec zawieszenia rygoru tymczasowego wykonania przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu z dn. 27 lipca b. r. za nr. C. 439/25, odwołuję się licytację w składzie materjałów piśmiennych Józefa Hiawskiego zam. w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja L. 9, wyznaczonej na dzień 3 sierpnia r. b.

Komornik Sądowy
Morgiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 3781-10

Samochód czteroosobowy otwarty 10/30 P. S. w dobrym stanie-samochód 6-cio osobowy otwarty 16/45 P. S. w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: w firmie Maruszewski i Pędzich, Sosnowiec, ul. 3-go Maja Nr. 5, telefon 159. 4561-2

Ławki szkolne do sprzedania. Wiadomość: w księgarni p. Ringman Dąbrowa Górn. 4789-3

Siedmiomiesięczny buldog angielski do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 24. 4793-2

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linję od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy majteczkowe dla korpulentnych pań, fasony biustonoszy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec, Deblińska 11. 4896

Kupię lokomobilę około 40 k. m. oraz dynamo 50 amper 220 wolt. Oferty z warunkami majątek Wielka Wola poczta Opoczno. 4818-2

Mam na wykończeniu kilka par łóżek, szafy, bieliźniarki, wszystko dębowe zupełnie suche i czyste. Na żądanie mogę uzupełniać komplet sypialń w kolorach jasnych lub ciemnych. Oraz wykończone etażerki, kwietniki i bieliźniarka używana. w pracowni stolarskiej Ign. Reszki. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4a. —2

Kupimy bryczkę jednokonną w dobrym stanie. Zgłoszenia: Spółdz. Stow. spożyw. Będzin, ul. Małachowskiego 16. 4830

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz

Poszukujemy szofera „Fordzistę“ z dobremi świadectwami. Zgłoszenia prosimy kierować: Przedsiębiorstwo dla przewozu samochodami Mysłowice ul. Bytomska 1. 4761-1

Cegielnia poszukuje palacza z praktyką. Oferty z odpisami świadectw do „Iskry“ Sosnowiec pod „Palacz. 4838

Agentów od ubezpieczeń na życie, od ognia, kradzieży poszukuje i oddział Ubezpieczeń „Przyszłość“ Sosnowiec, Kołłątaja 6, 4836

Jedna z większych fabryk w Zagłębiu Dąbrowskim poszukuje inteligentnego rutynowanego kierownika oddziału elektrotechnicznego do samodzielnego prowadzenia instalacji elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia, oraz turbin parowych. Poważni reflektanci zechcą składać podania wraz z odpisami świadectw do Administracji „Iskry“ pod „Elektrotechnik“. 4821-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Uczciwa panna z pewną gwarancją poszukuje jakiegokolwiek zajęcia przy handlu. Wiadomość w Adm. „Iskry“. 4816-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Pokój dla samotnego pana ze stołowaniem, lub bez. Sosnowiec, Czysta nr. 1 m. 6. 4730-1

Pokój z kuchnią w śródmieściu z umeblowaniem sypialni, lub bez, do odstąpienia zaraz. Wiadomość: Piłsudzkiego 7. Cegielski. 4778-1

Poszukuję 2, ewentualnie pokoju z kuchnią w Sosnowcu. Łaskawe oferty składać do Adm. „Iskry“ dla „W F“. Żądany czynsz płacę z góry. 4706-2

Do odstąpienia natychmiast na dogodnych warunkach lokal biurowy 4 pokoje i magazyn na parterze przy ulicy 3 Maja. Wiadomość telefon 110. 4807-2

Wynajmę stosowną ubikację na garaż automobilowy w Sosnowcu. Można umieścić 7-8 aut. Centrum miasta. Dojazd wygodny. Zgłaszać się można: Sosnowiec, ul. Krzywa 3. Bajtner. 4824

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-22

Tapicer przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje u siebie i po domach. Przyjmuje, również przeróbki materaców po 10 zł. ze swoimi dodatkami. Sosnowiec, Czysta 7, Weiman mieszkanie Siwka. 4779-1

Ostrzegam niniejszem wszystkich kredytorów, by mojej żonie i synowi, nie kredytowali na mój rachunek gdyż za długi ich nie będę odpowiadał. Stanisław Glezner. 4835

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Jan Sroka zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4671-1

Grzeliński Leon zgubił paszport, wyd przez P.K.U. Będzin. 4788-2

Federman Mendel zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4802-2

Leon Muszyński, syn Władysława urodz. w gm. Ogrodzieniec, zgubił dokument wojskowy 3. pułku ułanów, wydany przez P. K. U. w Miechowie. 4806-2

Bacia Dominik zgubił kartę bezrobocia Nr. 1560, wyd. przez gm. Bobrowniki. 4831

Zgubiono portfel, w którym znajdowało się: czek na zł. 1325 gr wystawiony przez zarząd Cukierni Warszawskiej w Sosnowcu, oraz dowód dostawy dla Cukierni i restauracji „Zacisze“. Zwrócić za nagrodą 20 zł. do „Iskry“. 4832

Józef Rudzki dnia 26. b. m. zgubił książeczkę kasy chorych za L. 35. oraz kwestjonarjusz zasiłkowy, wyd. przez Ambulatorjum Milowice. Takowe unieważnia się. 4825